

# Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 200 (2343).

LUBLIN, 22 I 23 SIERPNI 1953 R.

A

CENA 20 gr

## Propozycje radzieckie w sprawie pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego odpowiadają w całej pełni interesom pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego

Przemówienie A. Wyszyńskiego na posiedzeniu  
Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ

**NOWY JORK (PAP).** Przemawiając 19 sierpnia na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ, w dyskusji nad kwestią koreańską, szef delegacji radzieckiej A. Wyszyński oświadczył m. in.:

Delegacji, którzy zabierają tu głos, podkreślali już znaczenie rozejmu w Korei, zawartego 27 lipca br.

Historyczna doniosłość tego pamiętnego wydarzenia jest rzeczywiście ogromna. Na niedawnej sesji Rady Najwyższej Związku Radzieckiego przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow powiadał w swym przemówieniu:

„Przez trzy z górą lata obóz pokoju i demokracji starał się doprowadzić do położenia kresu wojnie w Korei. Podpisanie rozejmu w końcu było tak trudnym zadaniem, że aż trudno było sobie wyobrazić, że agresorzy muszą się z nią liczyć”.

Historia wojny w Korei jest pouczająca. Wojna w Korei wykazała i dowiodła, że interwencja głęboko zawiedli się, gdy narzucając wojnę narodowi koreańskiemu liczyli na to, że przeprowadzą i zakończą ją szybko, za jednym zamachem, niemal że bawiając się. Wojna dowiodła, że narody walczące o słuszną sprawę są niezwyciężone nawet wtedy, gdy — jak powiedział G. M. Malenkow — zwali się na nie najpotężniejsza machina wojenna współczesnego imperializmu; że „oddanie dla sprawy wolności i niezawisłości swego kraju — również w tym wypadku cytuję słowa szefa rządu radzieckiego — rodzi wielką odwagę, nieugiętość i masowe bohaterstwo”. W tym bohaterstwie czynie wielką zasługą przypada również chińskim ochotnikom ludowym, którzy przyszedli z pomocą swym braciom koreańskim w walce przeciwko interwencji, w walce o wolność i niezawisłość.

Oto wymowa niezbitych faktów, wymowa historii i samego życia. Już na poprzednich sesjach poświęcono tym faktom dość uwagi. Nie potrzebujemy więc chyba wracać do nich, zwłaszcza teraz, kiedy przed Organizacją Narodów Zjednoczonych stoją inne, nowe zadania, zadania niezmiernie doniosłe, o wielkim znaczeniu praktycznym. W każdym razie delegacja Związku Radzieckiego uważa, że trzeba się zająć właśnie tymi zadaniami.

### Komunikaty

**KOMUNIKAT MINISTERSTWA ROLNICTWA W SPRAWIE SIEWU RZEPAKU OZIMEGO I JECZMIENIA OZIMEGO**

Wieloletnia praktyka rolnicza wykazała, że w zasadzie w naszych warunkach najpewniejsze i wysokie plony rzepaku ozimego uzyskuje się wówczas, gdy siew tej rośliny ukończony zostanie do 25 sierpnia.

W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa ponownie zwraca się z apelem do chłopów w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych oraz do PGR i pozostałych gospodarstw rolnych, aby siewy rzepaku zakończyć w zalecanym terminie. Równocześnie Ministerstwo Rolnictwa przypomina, że najkorzystniejszy termin wysiewu jęczmienia ozimego przypada w całym kraju pod koniec sierpnia — z wyjątkiem Dolnego Śląska i Opolszczyzny, gdzie termin siewu jęczmienia ozimego przypada w pierwszych dniach września.

**KOMUNIKAT W SPRAWIE DOSTAW ZIEMNIAKÓW KONTRAKTOWANYCH.**

Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego komunikuje, że krochmalno-Zarząd Przemysłu Ziemiakowego przyniósł ziemniaki kontraktowane już od dnia 21 sierpnia br.

Za ziemniaki oddawane w czasie od 21 do 31 sierpnia br. plantator otrzymuje cenę zredagowaną na ziemniaki przemysłowe oraz dodatek w wysokości 25 proc. ceny podstawowej.

Należy też, naszym zdaniem przypomnieć, że od samego początku wojny, narzuconej narodowi koreańskiemu przez radziecki starył się doprowadzić do położenia kresu tej wojnie, do zawarcia rozejmu i następnie trwałego pokoju.

Już w lipcu 1950 roku, tj. w miesiąc od chwili, gdy rozpoczęła się interwencja w Korei, J. W. Stalin w odpowiedzi na orędzie premiera Indii p. Nehru podkreślił celowość pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej przez Radę Bezpieczeństwa — z bezwarunkowym udziałem pięciu wielkich mocarstw, nie wyłączając Chińskiego Rządu Ludowego.

W tymże 1950 roku na V sesji Zgromadzenia ogólnego delegacji Związku Radzieckiego wspólnie z delegacjami Polski, Czechosłowacji, Ukrainy i Białoruskiej SRR wniosła projekt rezolucji, przewidującej udzielenie przez Zgromadzenie Ogólne następujących zaleceń:

**A** — stronom walczącym w Korei — niezwłocznie zaprzestać działań wojennych;

**B** — rządowi USA i rządowi innych państw — niezwłocznie wycofać z Korei swe wojska i przez to zapewnić warunki, które umożliwiłyby narodowi koreańskiemu realizację jego nieodzownego suwerennego prawa do swobodnego decydowania o swych sprawach wewnętrznych.

W czerwcu 1951 roku rząd radziecki znów zaproponował, aby jako pierwszy krok na drodze do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej rozpocząć rokowania między stronami walczącymi w sprawie zaprzestania działań wojennych i wzajemnego wycofania wojsk z 38 równoleżnika.

Na VI Sesji Zgromadzenia Ogólnego w tymże 1951 roku delegacja radziecka, na polecenie rządu Związku Radzieckiego znowu zaproponowała Zgromadzeniu Ogólnemu uznać za rzecz konieczną:

**A** — aby kraje uczestniczące w działaniach wojennych w Korei zaprzestały niezwłocznie tych działań, zawarły rozejm i w ciągu 10 dni wycofały swe wojska z 38 równoleżnika oraz

**B** — aby wszystkie wojska obce, jak również obce oddziały obojętne zostały ewakuowane z Korei w ciągu trzech miesięcy. Podczas pierwszej części VII sesji w październiku 1952 roku delegacja nasza, jak wszyscy tu obecni zapewne pamiętają, energicznie popierała projekt rezolucji, wniesiony przez Polską Rzeczpospolitą Ludową, którego pierwsze punkty poświęcone były sprawie wojny w Korei.

Rezolucja ta, licząc się z faktem, że wojna w Korei trwała wówczas już trzeci rok, pociągając za sobą ogromne niebezpieczeństwo i zniszczenia, zalecała niezwłoczne zaprzestanie działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu, niezwłoczne wznowienie rokowań o rozejm oraz podjęcie przez strony wszelkich wysiłków dla osiągnięcia porozumienia, zarówno w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, jak i co do całokształtu zagadnienia jeńców wojennych i poczynienie w ten sposób starań dla usunięcia przeszkód na drodze do zakończenia wojny w Korei.

Rezolucja ta przewidywała również konieczność wycofania z Korei wojsk obcych, nie wyłączając chińskich oddziałów ochotniczych, w

ciągu dwóch — trzech miesięcy, a także konieczność zapewnienia pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej w duchu zjednoczenia Korei przez samych Koreańczyków pod nadzorem komisji z udziałem stron bezpośrednio zainteresowanych oraz innych państw, w tym również państw, które nie brały udziału w wojnie koreańskiej.

Widzicie więc panowie, że rząd radziecki, wyrażając wolę narodu radzieckiego i w zgodzie z interesami wszystkich innych narodów oraz ożywiającym je dążeniem do pokoju, dokładał rokrocznie wszelkich starań, aby położyć kres przelwowi krwi w Korei, aby położyć kres wojnie narzuconej narodowi koreańskiemu i kryjącej w sobie groźbę nowej wojny światowej, aby zapewnić pokój w Korei i na całym świecie.

Nie widzę konieczności przypomnienia obecnie o tych wszystkich wysiłkach, jakie podjęła strona koreańska — chińska dla przezwyciężenia niemałych trudności podczas rokowań w Panmun-dzjonie, nie wolno jednak zapominać o fakcie, że rządowi Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej przypada ogromna zasługa w dziele ostatecznego uregulowania problemu jeńców wojennych. One to właśnie zaproponowały, po rozsądnym uregulowaniu kwestii chorych i rannych jeńców wojennych, rozwiązanie całego problemu jeńców wojennych w ten sposób, by obie strony kierowały się szczerym dążeniem do zawarcia rozejmu w Korei w duchu wzajemnego kompromisu.

Dochowując do końca wierności zasadom prawa międzynarodowego i postanowieniom konwencji genewskiej, rząd Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej i rząd Chińskiej Republiki Ludowej, w dążeniu do usunięcia jedynej i ostatniej przeszkody na drodze do uregulowania kwestii trybu repatriacji jeńców wojennych, zgodziły się na to, by repatriować natychmiast po zaprzestaniu działań wojennych tych

(c. d. na str. 2)



Oficer pilot Wacław Józwiak w rozmowie ze swoją przodującą załogą (CAF — WAF).

## Święto Lotnictwa

23 sierpnia naród nasz obchodzi Święto Lotnictwa. W dniu tym uczucia i myśli wszystkich Polaków zwracają się ku lotnikom — wiernym synom ludu pracującego i obrońcom ukochanej Ojczyzny — Polski Ludowej.

Naród nasz kocha swe ludowe wojsko, stojące na straży niepodległości naszego kraju i wspaniałych zdobyczy ludu pracującego. Dumą napawają go zwłaszcza rozwój naszego lotnictwa — składowej części Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wspaniali chlubi i okryty chwałą jest szlak bojowy, który przebiegał przez nasze pułki lotnicze, 10 lat temu, na bratniej ziemi radzieckiej powstały załogi ludowego lotnictwa polskiego. Dzięki wielkodusznej pomocy Rządu Radzieckiego i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego otrzymało ono najnowocześniejszy sprzęt bojowy, doskonale myśliwce, szturmowce i bombowce.

Z historią naszego lotnictwa związane są nazwiska radzieckich towarzyszy broni, niestrudzonych nauczycieli i wychowawców młodych polskich pilotów. U ich boku walczyła z wrogiem na całym szlaku bojowym od przedmieść Warszawy aż do Berlina — nasza młodzież lotnicza. Od radzieckich instruktorów, którzy ich wychowywali na bohaterstwach wzorach sławnych na całym świecie lotników radzieckich — Gastello, Pokryszkina, Kożeduba, Maresjewa czerpali wzory męstwa, ofiarności i bohaterstwa.

Ludowe lotnictwo polskie spełniło w czasie wojny swe zadanie, bo było zbrojnym ramieniem ludu polskiego. Jeszcze w czasie wojny Polska Partia Robotnicza kierowała do szeregów lotnictwa najlepszych synów narodu, przodującą młodzież robotniczą i chłopską; otaczała nasze lotnictwo najserdeczniejszą troską,

największą opieką. W okresie powojennym nastąpił dalszy poważny rozwój naszego lotnictwa i nowoczesność jego sprzętu. Z roku na rok rośnie siła ludowego lotnictwa. Ten wspaniały rozwój naszego lotnictwa zawdzięczamy naszej partii, jej przewodniczącemu towarzyszowi Bierutowi, zawdzięczamy braterskiej pomocy Związku Radzieckiego.

W ciągu tych kilku lat wyrosły do skonałe kadry dowódców — synów robotników i chłopów, mistrzów sztuki lotniczej i wspaniałych specjalistów lotniczych, wychowujących żołnierzy w duchu głębokiego patriotyzmu, szczerego internacjonalizmu, nienawici do wrogości.

Bezpamiętnie minęły czasy, gdy lotnictwo polskie, słabe, tak jak i cały kraj, nie było w stanie zapewnić krajowi bezpieczeństwa. Nasi lotnicy, zdając sobie sprawę, do jakiego stopnia przetrzeć były zdradą i szpiegostwem najwyższe ognia przedwojennej armii sanacyjnej. Cenią oni jednak energię i odwagę tych przedwojennych lotników, którzy jak Żwirko, Wigura czy Kubala, mimo braku nowoczesnego sprzętu, nie mając opieki władz, rozslawili imię lotnictwa polskiego.

W dniu Święta Lotnictwa nasi lotnicy wraz ze wszystkimi żołnierzami Wojska Polskiego potęgują swe wysiłki nad podniesieniem poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego, aby jak najlepiej wykonywać rozkazy swego ukochanego dowódcy, Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego.

Czuńcie strzegąc polskiego nieba i pokojowego budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, realizując wskazania towarzysza Bieruta, który powiedział:

„Uczcie się latać coraz wyżej, coraz szybciej, coraz liczniej i coraz lepiej”.

W całym kraju przygotowywane są atrakcyjne pokazy lotnicze, zawody modeli latających, a także zabawy i festyny. Odbývają się również spotkania pilotów, przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego z naszą młodzieżą oraz z robotnikami i pracownikami zakładów pracy, sportowcami itp.

W Lublinie pod hasłem „Wojsko z ludem, lud z wojskiem” odbyło się w sali Wojewódzkiego Klubu TPPR spotkanie przodujących pilotów N-iej Jednostki Lotniczej z pilotami — przodownikami wyszkolenia szybowcowego i motorowego LPZ.

W imieniu pilotów wojskowych przemówił oficer Marek, który przekazał młodzieży LPZ serdeczne pozdrowienia od kolegów z Ludowego Wojska.

Spotkanie to stało się jednocześnie okazją do podsumowania osiągnięć naszego sportu lotniczego na Lubelszczyźnie. Tak np. coraz lepiej rozwija się Aeroklub Robotniczy, który przeszkolił wielu pilotów motorowych i szybowcowych oraz skoczków spadochronowych. Zawodnicy tego aeroklubu brali udział w pierwszych mistrzostwach szybowcowych Polskiej Ośrodki sportów powietrznych na Lubelszczyźnie otrzymały wiele nowego sprzętu i hangary. W ostatnim czasie piloci sportowi z Lubelszczyzny zdobyli 9 srebrnych odznak szybowcowych i 2 warunki do tych odznak.

## Uchwała Zarządu Głównego ZSCh w sprawie zwolnienia krajowego zjazdu przodujących chłopów oraz ogólnopolskich dożynek w Szczecinie

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej, mając na uwadze jak najszerze uświadomienie chłopów gospodarujących indywidualnie, jak również członków spółdzielni produkcyjnych i pracowników PGR w dążeniu do wszechstronnego rozwoju i wzrostu produkcji rolnej postanawia:

zwolnić w Szczecinie na dzień 5 września br. Krajowy Zjazd Przodujących Chłopów, którego celem będzie:

a) omówienie środków podniesienia kultury rolnej i uruchomienia rezerwy tkwiących w gospodarce rolnej dla uzyskania szybkiego, wzrostu produkcji roślinnej i hodowlanej w gospodarstwach indywidualnych, spółdzielczych i państwowych w imię dalszego podniesienia stopy życiowej najszerszych mas;

b) omówienie sposobów najbardziej celowego wykorzystania przez rolnictwo, zarówno przez chłopów gospodarujących indywidualnie jak i przez spółdzielnie produkcyjne, wzmożonej pomocy gospodarczej i agrotechnicznej państwa ludowego

c) mobilizacja wsi do terminowego i całkowitego wywiązania się z obowiązków wobec państwa;

d) pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i spójni miasta ze wsią, jako podstawowego warunku umocnienia siły i niepodległości naszego kraju oraz wkładu Polski Ludowej do walki o utrwalenie pokoju.

Na Zjazd zaprosić małorolnych i średniorolnych chłopów, wyróżniających się swą postawą patriotyczną, która znajduje wyraz w podnoszeniu produkcji rolnej, w szerzeniu oświaty rolnej i w wykonywaniu obowiązków wobec państwa. Uczestników Zjazdu zatwierdzą prezydja gminnych rad narodowych.

Zobowiązać terenowe ogniska Związku Samopomocy Chłopskiej do rozwinięcia szerokiej kampanii przedzjazdowej, która zapewni udział w Zjeździe najliczniejszego przedstawiciela z każdej gminy. Równocześnie Zarząd Główny ZSCh postanowił zorganizować tegoroczny obchód ogólnokrajowych dożynek w Szczecinie w dniu 6 września br.



# Przemówienie A. Wyszyńskiego na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ

(C. d. ze str. 1)

wszystkich jeńców, którzy domagali się repatriacji, a pozostałych jeńców wojennych przekazać państwu neutralnemu, ażeby zapewnić sprawiedliwe rozwiązanie problemu ich repatriacji. Było to w kwietniu 1953 roku. Jakkolwiek szybkie zakończenie rokowań i podpisanie rozejmu było wówczas całkowicie możliwe — trzeba było jeszcze dwóch miesięcy, aby doprowadzić tę sprawę do końca. Co było przyczyną tej zwłoki? Przyczyną takiej niedopuszczalnej zwłoki było prowokacyjne stanowisko klikki lisymanowskiej, która czyniła wszystko co było w jej mocy, aby stropedować podpisanie układu rozejmowego.

W związku z tym muszę przypomnieć brutalne pogwałcenie porozumienia w sprawie jeńców wojennych przez lisymanowców, kiedy uprowadzili oni przemocą przeszło 27 tys. jeńców strony koreańsko-chińskiej, usiłując w ten sposób osiągnąć sposób stropedować już osiągnięte porozumienie. Nie poruszając obecnie historii całej tej sprawy, zwrócić jedynie uwagę na dziwną rolę jaką odegrały tu władze amerykańskie w Korei, na których oczach rozegrała się cała ta prowokacja.

Wszystkie poczynania lisymanowców dowodzą, że kółka reakcyjne sprzeciwiające się pokojowemu uregulowaniu kwestii koreańskiej również obecnie — co powinno zwrócić uwagę zarówno tej komisji jak i Zgromadzenia Ogólnego oraz całej Organizacji Narodów Zjednoczonych — nie rezygnują ze swego zamiaru, by za pomocą wszelkich możliwych środków przeskoczyć pokojowemu zjednoczeniu Korei na zasadach demokratycznych, przeskoczyć pomyślnemu rozwiązaniu tego doniosłego zadania.

Nie jest przecież dla nikogo tajemnicą, że w swej prowokacyjnej grze lisymanowcy cieszą się poparciem ze strony reakcyjnych kół Stanów Zjednoczonych. Jak widać z oświadczenia p. Dullesa, opublikowanego 7 sierpnia br. departament Stanu porozumiał się z klikką lisymanowską, co do sw. działania w realizacji planu lisymanowskiego, aż do wycofania się z przyszłej konferencji politycznej w odpowiednim momencie przewidzianym przez ten plan. Znanie jest przecież także oświadczenie p. Dullesa, w którym czytaliśmy dosłownie co następuje: „Uzgodniono z lisymanowcami, że w czasie trwania konferencji politycznej nie będą podejmowane żadne jednostronne działania w kierunku zjednoczenia Korei za pomocą środków militarnych”. Trzeba przemysleć sens tego zdania, trzeba zastanowić się dokładnie nad znaczeniem tych słów, które wypowiedział nie kto inny jak sekretarz stanu USA! Okazuje się, że uzgodniono z lisymanowcami, że nie będą podejmowane żadne jednostronne działania w kierunku zjednoczenia Korei za pomocą środków militarnych. Co to znaczy?

To znaczy — postanowiono nie rozpoczynać znowu wojny przeciwko Korei Północnej, nie wznowiać tej wojny, ale jedynie na czas trwania konferencji politycznej. Czy można zaprzeczyć: a co będzie po upływie tego czasu?

Nie wolno przechodzić do porządku nad takim oświadczeniem, które niedwuznacznie aprobuje żądanie klikki lisymanowskiej, by dążyć do zjednoczenia Korei siłą zbrojną, czyli inaczej mówiąc za pomocą wojny.

Nikogo nie powinny oczywiście wprowadzać w błąd zawarte w tym pakcie frazesy powołujące się na tzw. „obronie wzajemnej”, na rzekome pragnienie krajów, które ten pakt podpisały, „pokojowego współżycia ze wszystkimi narodami i ze wszystkimi rządami”.

Nikogo nie może też wprowadzić w błąd frazesy o „prawie do obrony zbiorowej”, albo frazes o konieczności ustanowienia na Oceanie Spokojnym „skutecznego systemu bezpieczeństwa regionalnego”. Frazesy te nie mogą i nie powinny nikogo wprowadzić w błąd, wszyscy bowiem wiedzą, że takie frazesy stały się od dawna frazesami standardowymi w agresywnych układach, i że mierzą one do zamaskowania prawdziwego charakteru tych układów.

Rzuca się w oczy okoliczność, że ten pakt udzielający Stanom Zjednoczonym prawa do utrzymania swych sił zbrojnych na terytorium Korei południowej, podpisany został czterdziestą po podpisaniu

przez te same Stany Zjednoczone układu o rozejmie w Korei, który to układ pr. widuje jak wiadomo, że jedną ze spraw omawianych na konferencji politycznej będzie sprawa wycofania z Korei wszystkich obcych sił zbrojnych. W tym samym prawie czasie podpisuje się dwa wręcz przeciwstawne akty!

W bezpośrednim związku z paktem o tzw. „obronie wzajemnej” pozostaje również, jak wiadomo, deklaracja 16 rządów — uczestników interwencji w Korei, które w deklaracji tej zobowiązały się z góry do udziału w nowej wojnie na Dalekim Wschodzie, jeżeli wojna taka zostanie znowu rozpalona przez amatorów awantur wojennych. Naturalnie i w tym wypadku nie odbyło się bez namaszczonej frazesów dla zamaskowania zbrodniczych celów.

Wspomniana deklaracja budzi też poważny niepokój w opinii publicznej krajów świata zachodniego. Oto, proszę pańców, jak przedstawia się sytuacja polityczna tuż przed dniem, kiedy ma przystąpić do pracy konferencja polityczna mająca rozpatrzyć doniosłe zadania, w których pomyślnym rozwiązaniu zainteresowany jest zarówno naród koreański jak i wszystkie narody milujące pokój.

Zadanie polega obecnie na tym, aby pomóc narodowi koreańskiemu do jak najszybszej i najpełniejszej omyślnie odbudowy gospodarki narodowej, pomóc mu do włączenia do normalnego życia, do zablżenia ciękich ran zadanych mu przez wojnę. Z uwagi na niezwykle doniosłość tego zadania, rząd radziecki postanowił, jak wiadomo, już teraz przeznaczyć na odbudowę zniszczonej gospodarki Korei jeden miliard rubli.

Zgromadzenie Ogólne powinno, naszym zdaniem, powziąć na obecnej sesji takie dążenie, by przyczyniły się one do sukcesu konferencji politycznej, która ma być zwołana, zgodnie z punktem 60 art. 4 układu rozejmowego, dla uregulowania w drodze rokowań zagadnień dotyczących wycofania z Korei obcych sił zbrojnych, pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej itd.

Stanowisko rządu radzieckiego w tej sprawie polega na tym, by kontynuując niezachwianie politykę pokoju dążyć do pokojowego uregulowania wszystkich zagadnień, wychodząc z założenia, że kwestie te powinny być rozwiązane przez samych Koreańczyków w drodze rokowań, między Koreą północną a południową, dokładając wszelkich starań, aby zapewnić sukces tego dzieła. W związku z tym należy zwrócić szczególną uwagę na tak ważne zagadnienie jak sprawa typu i składu konferencji politycznej.

Naszym zdaniem, błędna jest propozycja skonstruowania konferencji w oparciu o zasadę przedstawicielstwa stron. Tymczasem takie właśnie stanowisko zajęły Stany Zjednoczone i popierające je państwa, które złożyły swe podpisy pod projektem rezolucji opublikowanej tu pod nr 151. Wydaje się nam, jak już powiedziałem, że takie stanowisko jest błędne.

Takie konstruowanie konferencji jest błędne już dlatego, że we właściwym zorganizowaniu konferencji politycznej zainteresowane są nie tylko strony, o których mówi pkt. 60 art. 4, lecz i wszystkie narody milujące pokój, a przede wszystkim narody krajów sąsiadujących z Koreą. Tymczasem autorzy projektu wspomnianej rezolucji pomijają milczeniem tę nader ważną okoliczność obstaraj przy swojej interpretacji pkt. 60 art. 4 układu rozejmowego. Tak więc np. p. Lodge oświadczył w swoim wczorajszym przemówieniu, że Stany Zjednoczone stanowczo obstaraj przy pkt. 60 i przy zawartej w nim koncepcji dwóch tylko stron, których przedstawiciele powinni wziąć udział w konferencji politycznej, zacytował on przy tym tekst punktu 60 art. 4, ale nie zwrócił wcale uwagi na okoliczność, że ten tekst nie oznacza bynajmniej, iż przedstawicielami „obu stron” (o których mowa w pkt. 60) mogą być tylko kraje, które brały udział w działaniach wojennych. W pkt. 60 nie ma nigdzie żadnej aluzji co do tego, że te jedynie kraje, które uczestniczyły w działaniach wojennych, mogą być wyznaczone przez obie strony. A przecież ma to istotne znaczenie dla pokojowego porozumienia pkt. 60.

Na czym w rzeczywistości polega istotna treść tego pkt. 60?

Naszym zdaniem jest ona bardzo prosta.

Polega ona po pierwsze na tym, że obie strony — jest to alfa i omega tego układu — zwołają w ciągu trzech miesięcy po wejściu w życie układu rozejmowego konferencję polityczną dla uregulowania w drodze rokowań zagadnień dotyczących wycofania z Korei wszystkich obcych sił zbrojnych, pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej itd.

Po drugie — na tym, że konferencja ta zwołana zostanie na wyższym szczeblu, i po trzecie — że przedstawiciele na tę konferencję wyznaczają obie strony.

Autorzy projektu rezolucji grupy państw z USA na czele, a przede wszystkim p. Lodge, interpretują pkt. 60 w taki sposób, jak gdyby w konferencji politycznej mogły brać udział jedynie kraje wyznaczone przez każdą poszczególną stronę i to spośród krajów, które uczestniczyły w wojnie. W projekcie piętnastu stwierdza się to jak najwyraźniej. A zatem projekt rezolucji, z którym występuje delegacja amerykańska bierze za punkt wyjścia zasadę konstruowania konferencji na podstawie przeciwstawnych sobie stron. Dlatego też wspomniany projekt rezolucji nie zawiera punktu o udziale w konferencji politycznej innych członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, p. Lodge wręcz oświadczył, że tak jest istotnie, że ich projekt nie zawiera żadnej wzmianki o udziale innych członków ONZ, którzy — jak powiedział (cytuje jego słowa) — „nie mogliby brać należytego udziału po żadnej z dwóch stron przewidzianych w punkcie 60”.

Jednocześnie p. Lodge przyznał wczoraj, że jest szereg państw, zainteresowanych w tej — jak się wyraził — „strefie”, tj. zainteresowanych w pokojowemu uregulowaniu kwestii koreańskiej.

Niemniej jednak, mimo tego oświadczenia p. Lodge'a, projekt rezolucji, którego broni delegacja amerykańska wraz z niektórymi innymi delegacjami, nie przewiduje udziału tych krajów w konferencji politycznej, usiłując w ten sposób zupełnie samowolnie odsunąć je od uczestnictwa w tej konferencji, jakkolwiek wspomniane państwa są w tym tak bardzo zainteresowane.

Jasne jest, że nie wszystko tutaj kłapuje u p. Lodge'a. Ale to nas mało wzrusza. Ważny jest natomiast fakt, że takiej koncepcji nie można oczywiście, uznać za normalną. Jest ona nielogiczna zarówno z punktu widzenia właściwego zorganizowania najbardziej autorytatywnej konferencji międzynarodowej, jaką powinna być konferencja polityczna przewidziana w pkt. 60 układu o rozejmie w Korei, jak i pod kątem widzenia konieczności zapewnienia

obradom konferencji jak największego sukcesu. Sam p. Lodge oświadczył wczoraj, że jeżeli zgromadzenie ma zalecić zaproszenie jakiegokolwiek innej strony do udziału w konferencji, to wówczas logicznie rzecz biorąc — jak podkreślił on — nie może być powodów, które by przeszkadzały zaproszeniu do udziału w tej konferencji innych krajów będących sąsiadami Korei, a mających bezpośrednio interesy w tej strefie.

Co prawda, to prawda. Nie może być, oczywiście, żadnych podstaw, które by przeszkadzały włączeniu w skład konferencji politycznej, zwołanej dla pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, krajów będących sąsiadami Korei, i to — jak oświadczył p. Lodge — mających bezpośrednio interesy w tej strefie, a oczywiście jest, że przede wszystkim sąsiadzi mają te interesy.

Ale stwierdzając to i jednocześnie negując konieczność zalecenia w imieniu Zgromadzenia Ogólnego udziału w konferencji politycznej innych krajów poza tymi, które uczestniczyły w wojnie, Lodge podcina gałąź, na której opiera się cały projekt wspomnianej rezolucji, jakkolwiek on sam jest jej współautorem. Uwydatnia się zarazem jeszcze bardziej cała nielogiczność propozycji zawartych w projekcie rezolucji.

W ten sposób interpretacja pkt. 60, z którą wystąpił p. Lodge, absolutnie nie da się utrzymać.

O bezpodstawności tej interpretacji, podobnie jak o niezadowalającym charakterze projektu rezolucji zgłoszonego przez 15 delegacji, świadczy również taki fakt, jak włączenie do tej komisji jeszcze dwóch dodatkowych rezolucji w sprawie składu konferencji. Czym tłumaczy się zgłoszenie tych dwóch projektów? Po co okazały się potrzebne jeszcze te dodatkowe projekty — jeden w imieniu Australii i Nowej Zelandii, a drugi w imieniu czterech krajów wspólnoty brytyjskiej? Skoro już 15 państw porozumiało się co do swego zasadniczego stanowiska, zachodzi pytanie, po co okazały się potrzebne jeszcze te dwa projekty? Czemuż to propozycji, które te projekty zawierają, nie można byłoby włączyć do ogólnej rezolucji? Pytanie to jest zupełnie jasne: te dwie rezolucje okazały się potrzebne po to, aby stworzyć pozory pewnej jedności w sprawie zasadniczej rezolucji, podczas gdy w istocie rzeczy tej jedności wśród 15 delegacji nie ma, albo też co najmniej cztery delegacje zajmują inne stanowisko.

Te dwie rezolucje, jak również wystąpienie delegata Wielkiej Brytanii p. Lloyda, wystąpienie przedstawiciela Francji p. Schumana, dzisiejsze wystąpienie przedstawiciela Kanady — to jedynie dowód, że projekt rezolucji 15 krajów z USA na czele nie może stanowić podstawy do rozwiązania kwestii składu konferencji. Co się zaś tyczy stano-

wiska krajów odgrywających kierowniczą rolę w tej grupie 15 delegacji, to wydaje mi się, że można je scharakteryzować przystawkiem niemieckim: „usiłują wyprać futro, nie zamoczyć go”.

Słusznie powiedział wczoraj p. Schuman, przedstawiciel Francji, że sformułowania zaleceń zawartych w pkt. 60 nie powinna interpretować zbyt dosłownie, i że konferencja polityczna nie powinna bynajmniej składać się z dwóch przeciwstawnych obozów. Na takim samym stanowisku, o ile można sądzić z oświadczenia p. Lloyda, stoi również delegacja angielska, chociaż delegacja ta, podobnie jak francuska, jest współautorem projektu rezolucji 15 krajów, który bierze za punkt wyjścia zupełnie odmienną zasadę. Co się tyczy Związku Radzieckiego, to nasza delegacja jest stanowczo przekonana, że konferencja polityczna może mieć powodzenie jedynie w tym wypadku, jeżeli zostanie skonstruowana w myśl zasady „okrągłego stołu”. Uważamy, że konferencja odniesie sukces jedynie wtedy, jeżeli skonstruowana będzie w myśl zasady „okrągłego stołu”. Jeżeli wezmą w niej udział przedstawiciele nie tylko dwóch stron, lecz również przedstawiciele innych krajów zainteresowanych w pokojowemu uregulowaniu kwestii koreańskiej.

Organizacji Narodów Zjednoczonych, zgodnie z artykułem 10 kart, przysługuje prawo uchwalania zaleceń we wszelkich sprawach w ramach kart, przede wszystkim w sprawach dotyczących utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Rzecz naturalna, że Zgromadzenie Ogólne, udzielając swych zaleceń, powinno wychodzić z założenia ich maksymalnej celowości politycznej oraz ich zupełnej zgodności z zasadami, celami i zadaniami proklamowanymi w Kartie Narodów Zjednoczonych.

Uważam za rzecz konieczną podkreślić, że projekt rezolucji zgłoszony przez Związek Radziecki przewiduje również, iż konferencja podejmować będzie swe uchwały nie uciekając się do głosowania, oraz że za przyjęte uważać się będzie te uchwały konferencji, co do których zgodni będą sygnatariusze układu rozejmowego.

Projekt rezolucji zgłoszony przez delegację Związku Radzieckiego odpowiada uznanej powszechnie międzynarodowej zasadzie „okrągłego stołu”. Odpowiada on w całej pełni interesom wszystkich milujących pokój narodów, interesom pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Delegacja Związku Radzieckiego liczy na poparcie tego projektu przez przeważającą część komisji, w głębokim przekonaniu, że skonstruowana na tej podstawie konferencja polityczna zdoła z jak największym powodzeniem rozwiązać stojące przed nią doniosłe zadania.

## Przegląd wydarzeń

Gdy za oceanem minął pierwszy szok, wywołany oświadczeniem towarzysza Malenkowa o bombie wodorowej, gdy ochłonięły z pierwszego wrażenia miarodajne sfery Stanów Zjednoczonych, wydane zostały instrukcje: osłabić wrażenie.

Doświadczalny wybuch bomby wodorowej w Związku Radzieckim położył kres wszelkim złudzeniom. Skończyły się sny o szantażu wodorowym. Prózne są również manewry, zmierzające do wywołania paniki, próby straszenia opinii publicznej różnych krajów faktem posiadania bomby wodorowej przez Związek Radziecki, manewry i próby, których celem jest zintensyfikowanie wyścigu zbrojeń w USA i krajach satelickich. Komunikat o doświadczeniach z bombą wodorową, dokonanych ostatnio w ZSRR, stwierdza jeszcze raz, że „zgodnie z niezmienną polityką Związku Radzieckiego, zmierzającą do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów, rząd radziecki niejednokrotnie proponował rządów innych krajów znaczną redukcję zbrojeń i zakaz stosowania broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady oraz ustanowienie w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych ścisłej kontroli międzynarodowej nad przetrzymaniem tego zakazu. Rząd

radziecki również obecnie stoi zdecydowanie na tym stanowisku”.

### O NOWE NIEMCY

Ostatnie dni przyniosły nowy krok, podjęty w celu szybkiego i słusznego rozwiązania sprawy Niemiec. Nota Rządu Radzieckiego do rządów USA, W. Brytanii i Francji zawiera konkretne propozycje, zmierzające do pokojowego rozwiązania problemu Niemiec na bazie utworzenia zjednoczonego, niezależnego państwa niemieckiego, państwa demokratycznego, pokojowego, wolnego od obcej okupacji.

Naród polski, który stracił z rąk hitlerowskich morderców 6 milionów swych synów i córek, gorąco popiera propozycje radzieckie, przewidujące zawarcie takiego traktatu pokojowego, który „powinien stworzyć gwarancje niezmiernie ważne odrodzenie militarnego niemieckiego i wznowienie agresji niemieckiej”.

### IMPERIALISTYCZNE KNOWANIA W IRANIE I MAROKU

Zgodnie z planem amerykańskiego generała Schwarzkopfa amerykańska agentura w Iranie dokonała puczu wojskowego. Premier Mossadik został aresztowany, a minister spraw zagranicznych Fa-

temi, został bestialsko zamordowany.

Przeciw zamachowcom wystąpił lud Iranu. Na ulicach Teheranu i innych miast irańskich amerykańscy agenci strzelają z amerykańskich czołgów do demonstrującej ludności.

Krew leje się również i w Maroku. Bezpośrednią przyczyną wzięcia w Maroku są machinacje kolonizatorów francuskich, którzy od dawna próbowali już usunąć niewygodnego im sultana, by na jego miejsce osadzić swą marionetkę. Obecnie francuskie władze kolonialne porwały sultana i wywiozły go w nieznanym kierunku. Zdecydowanie wroga postawa ludu marokańskiego wobec kolonizatorów i rodzimych kolaborantów znalazła wyraz w wielkich demonstracjach antyimperialistycznych. Wojska francuskie otworzyły ogień do manifestantów, z których 50 zostało zabitych a 111 rannych.

Ale zarówno w Maroku jak i w Iranie kule nie są i nie będą w stanie wstrzymać narastającego ruchu narodo-wyzwoleńczego. Przekonali się już o tym imperialiści w Chinach, w Vietnamie, na Malajach i Filipinach. A przelana krew rodzi coraz do nowych bojowników o wolność.



# Kultura i Życie

TYGODNIOWY DODATEK „SZTANDARU LUDU”

Nr 33 (68)

Lublin, 23 sierpnia 1953 r.

Rok II

MARIA RENATA MAYENOWA

## Walka o polski język narodowy w epoce Odrodzenia

Epoka Odrodzenia wywołała głębokie przemiany w całości życia społecznego i kulturalnego, rewolucjonizując zarówno środki produkcji, jak i ideologie. Jednym z objawów tych przemian stała się w całej Europie walka o język narodowy.

### KTO PRZECIW KOMU?

Czym jest ta walka o język narodowy, kto przeciw komu o ten język walczył i jak przebiegała ona w Polsce? Polski język narodowy nie powstał oczywiście w połowie XV wieku, od dawna ludzie mieszkający na ziemiach polskich mówili po polsku, a przytaczająca większość nie znała żadnego innego języka. W tym języku musiał mówić pa... do chłopca, w tym też języku musiano udzielać najprostszyc nauk kościelnych.

Ale sama praktyka dnia powszedniego i owe spreparowane przez kościół minimum wychowawcze nie stwarzały dostatecznych warunków dla życia języka narodowego, dla jego doskonalenia się i pełnego rozwoju.

Kto nie znał łaciny, nie mógł zrozumieć dokumentu o charakterze państwowo-prawnym, nie mógł więc orientować się w bieżącej polityce, nie mógł ocenić przeszłości. Stawał bezradny w sądzie: nie znał prawa i nie umiał się bronić. Nie mógł również podjąć krytyki doktryny kościelnej, nie znał bowiem jej źródeł. Słowem — zamknięta była przed nim wszelka nauka i teoretyczna myśl ludzkości.

Jasne jest, że klasy panujące zazdrośnie broniły tego stanu rzeczy. Najgorzej zaś bronił go największy feudał owych czasów — kościół katolicki.

Natomiast wszystkie żywe, postępowe siły społeczne, chcąc rozbić średniowieczną ograniczoność i zacofanie, chcąc rozszerzyć społeczną bazę współzrządzających krajem, zdemokratyzować kulturę, podnieść poziom sił wytwórczych przez wprowadzenie nowych narzędzi i metod, produkcji — wszystkie te siły nowego świata, antykosmopolityczne, pełne poczucia godności narodowej i odrębnej narodowej kultury, wystąpiły do walki o dopuszczenie języka narodowego na tereny dotąd przed nim zamknięte. Był to ważny warunek dalszego rozwoju materialnego i kulturalnego Polski.

### POLSZCZYZNA — HEREZJA

Walkę o takie prawa polszczyzny podejmuje już w XV wieku anonimowy autor wstępu do pierwszej polskiej książki o ortografii Jakuba Parkosowicza formułując żądanie stworzenia polskich terminów w dziedzinie prawa i działalności państwowej oraz pisania po polsku kronik. Zdało się, że w pełni sprawę z wagi języka narodowego. Powołuje się na praktykę Czechów i Niemców. Ale pod koniec swego wstępu mówi także o niebezpieczeństwie, na które naraża się autor polskiego traktatu ortograficznego: może zostać posądzony wręcz o herezję! To przecież husytyzm rozpoczął w sąsiednich Czechach skuteczną walkę o język narodowy. Znamy zresztą zapytanie gnieźnieńskiej kapituły, oskarżające o herezję nauczyciela Stanisława z Pakości tylko dlatego, że znalazłono u niego polskie rekopisy!

Tak więc od połowy XV wieku zaczyna się właściwa walka o pełne prawa dla języka polskiego. Głównym przeciwnikiem rozwoju polszczyzny jest wysoka hierarchia kościelna.

### „ABY NAM KSIĘŻA NIE BRONILI IMPRYMOWAĆ PO POLSKU”

W roku 1534 szlachta zebrana na sejmiku w Środzie zał...  
...ada: „Jtem prosimy, aby nam

księża nie bronili imprymować po polsku: historii, kronik, praw nasyżych i też inszych rzeczy, a zwłaszcza o Biblię. Albowiem każą bić sobie rzeczy rozmaite, a czemuż też nan, nie mają bić naszym językiem? Tu też wielka nam krzywda się widzi od księży, abowiem każdy naród ma swym językiem pisma, a nam księża każą głupimi być”.

Żądanie wprowadzenia języka ojczystego do życia państwowego stało się tak powszechne, że tu zwycięstwo polszczyzny odniesione zostało stosunkowo wcześnie: od r. 1543 ustalilo się, drogą zwyczajną, ogłaszanie konstytucji sejmowych po polsku. W tymże roku, na mocy rozporządzenia królewskiego, pozw. zapisy i wyroki sądowe zaczęto wydawać w języku polskim.

Obrona języka narodowego, świadomość narodowej wspólnoty, konieczność stworzenia sytuacji, w której — jak żądali ówczesni — Polak będzie mógł do Polaków o sprawach polskich przemawiać po polsku, łączy stopniowo olbrzymią większość społeczeństwa, pozostawiając poza sobą tylko profesuralną i kosmopolityczną część kleru. Mieszkańcy drukarni i bakałarze krakowscy — pierwsi tłumacze książek na język polski, wielu przedstawicieli szlachty, pomimo dzielących ich często różnic ideologicznych, tacy jak Orzechowski i Modrzewski, Rej i Bielski, Zbrzydowski, Maciejowski i Górnicki, czynni przedstawiciele środowisk różnowierczych — Soklucjan i Malecki, Murzynowski i Orszak — wszyscy chcą przemawiać w języku ojczystym. Wszyscy wiedzą również, że upowszechnienie języka polskiego, książka polska — to legitymacja Polski na arenie międzynarodowej, sława jej imienia, droga do podniesienia kulturalnego i moralnego jej obywateli.

Wielu zdaje sobie sprawę z konieczności wyteżonej pracy, by z polszczyzny uczynić sprawne i bogate, dorównujące łacinie narzędzie kultury i nauki i wielu świadomie trud ten podejmuje.

### TRUDNOŚCI Z TERMINOLOGIA

Najoporniej idzie praca tam, gdzie trzeba uczynić z języka polskiego narzędzie myśli abstrakcyjnej — stworzyć terminologię filozoficzną. Łukasz Górnicki, wielki i świadomy obrońca polszczyzny, daje tu za wygraną: tłumacząc z włoskiego „Dworzanina” B. de Castiglione, opuszcza rozważania filozoficzne uważając, że nie da się ich powtórzyć po polsku. Nawet język włoski nie był językiem filozofii — tylko łacina!

Trud stworzenia terminologii abstrakcyjnej podejmują jednak polemiki różnowierczy, prowadząc dysputy z kościołem katolickim. Dla uniknięcia nieporozumień zaś podają po stworzonym przez siebie terminie polskim w nawiasach stary termin łaciński. Duży sukces w tej dziedzinie osiąga na początku XVII wieku znakomity tłumacz Arystotelesa, Sebastian Petrycy. Ale trudności na tym terenie istnieją jeszcze wtedy, gdy poezja polska rozbiły się już wszystkimi barwami pod piórem „kochania wieku tego” Jana z Czarnolasu, gdy proza Reja dawno pokazała słowiańskiemu światu swoje zwycięskie oblicze, gdy statuty, konstytucje sejmowe dawno już były po polsku ogłaszane.

### PIERWSZE SŁOWNIKI

Gdy język polski tak doskonalili się i rozwijał swój zasięg w praktyce życia i piśmiennictwa, dokonywał się jednocześnie wielki i świadomy trud jego naukowego uporządkowania. Największego wysiłku dokonali tu dwaj ludzie, z których jeden był obcym przybyszem, drugi zaś rdzennym Polakiem, obaj związani ze środowiskami różnowierczymi: Piotr Stojewski (Francuz Statorius), autor pierwszej polskiej gramatyki, i Jan Mączyński, autor słownika łacińskiego - polskiego — ogromnej

pracy, zdumiewającej dziś jeszcze olbrzymią wiedzą i bogactwem świadomości językowej. Dzieła te podjęte zostały przez obu autorów z pełną świadomością, iż ukazują one bogactwo polszczyzny, bogactwo dorównujące łacinie.

Mączyński wydał swój słownik w r. 1564, Statorius-Stojewski napisał swoją gramatykę w r. 1568, a o kilka lat wcześniej, w r. 1562, spod prasy tegoż drukarza, który wytloczył dzieło Statoriusa, wyszedł „Zwierzyńiec” Mikołaja Reja, zakończony posłowiem autora, wierszem „Do tego co czytał”, wierszem w którym padły głośno i pamiętne słowa:

„A niechaj narodowie wdzy postronni znają — iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają!”

! Maria Renata Mayenowa

### JÓZEF KOZŁOWSKI

## O poecie żołnierzy wolności

Dzieje ludowego Wojska Polskiego, jego okrytej chwałą i Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, byłyby niepełne, gdyby pominięto w nich twórczość Lucjana Szenwalda. Obecnie, gdy naród nasz i jego Siły Zbrojne przygotowują się do uroczystego obchodu dziesięciolecia Ludowego Wojska Polskiego, godzi się przypomnieć postać poety-kościuszkowca.

Lucjan Szenwald wszedł do dziejów naszego wojska jako poeta i Dywizji, jako kronikarz chwale jej oręża i piewca żołnierza polskiego. Nie ma chyba w naszej literaturze opisu bitwy pod Lenino o wyrazie silniejszym od znakomitej „Ballady o pierwszym batalionie”. Do najbardziej wzruszających serdeczną miłością do ludu rosyjskiego należy jego utwór „Pożegnanie Syberii”. Wertując kartki tomiku „Wierszy żołnierskich” Lucjana Szenwalda, poznajemy ludzi i Dywizji, ich życie i walkę, ich dążenia i cele. Piękny, trwały pomnik literacki wystawił poeta m. in. swemu druhowi i towarzyszowi walki, warszawskiemu komunistcie, Mieczysławowi Kalinowskiemu, który poległ na polu chwały pod Lenino.

Cała Dywizja znała i uwielbiała Szenwalda, autora gawęd bywalego żołnierza — kaprala Gorzały, które zdobyły sobie wielką popularność wśród kościuszkowców i żołnierzy i korpusu. Śmierć Szenwalda przeżyła głęboko cała armia. Nie oczekiwał on zwycięstwa, zginął załedwie na niecały rok przed zdobyciem Berlina i na kilka tygodni przed wyzwoleniem pierwszego skrawka Warszawy-Pragi.

W Warszawie minęła jego młodość, tutaj dojrzewał jako rewolucjonista i piewca wolności. Na jej przedpolach poległ Lucjan Szenwald, wierny syn ludu Warszawy.

Komunistyczny Związek Młodzieży, Komunistyczna Partia Polski, Armia Czerwona, i Dywizja im. Tadeusza Kościuszki — oto główne etapy na szlaku chwały, życia i walki komunisty-patrioty.

Poezja Szenwalda, jeśli użyć słów W. Broniewskiego — które mu obok W. Majakowskiego zawdzięcza nasz poeta swój rozwój — była „wynikiem rozbuć enia się proletariau, wynikiem jego walki”. Klasie robotniczej, klasie „niosącej przyszłość w swych dłońiach”, poświęcił Szenwald swój talent, jej oddał swe żarliwe serce, swe najgłębsze i najgorętsze uczucia.

Już w 1929 roku na łamach „Kwadręgi” ukazała się jego „Rewolucjonistka” — hymn na cześć polskiego rewolucyjnego czynu zbrojnego.

„Krwia spłynęły barykady, Padła rewolucja-matka, lecz w swych przedśmiertnych mękach powiła mściciela komunizm, który wkrótce stanie na barykadzie z bronią gotową do szturmowania o oba-

ZYGMUNT MIKULSKI

## Urodzaj

Jesień liście wybiera. Toczy się sierpni wóz.  
To ze złoconych ściernisk schodzi już lato płoce.  
Oto czas urodzajny nad naszym krajem wzrósł  
i zwozi w nasze dni promienie sierpniowe.

A ogrodnicy w sadach zrywają teraz jabłka  
z oczyma w górę, a zieleń bierze akordy gwarne.  
I brzmi pokoju nuta. I o nią do ostatka  
będą walczyli ludzie nad Wisłą i nad Arnem.

I nie ma nut piękniejszych, i nie ma celów wyższych,  
pomników, ani wież nad wolny trud człowieka.  
To on wyrasta dziełem w miastach socjalistycznych,  
w portach morskich i rzecznych, w kuźniach i w bibliotekach.

Na Placu Konstytucji świecznikiem stanął wielkim.  
żeby Szopen Instrumentował mozole dni nasze.  
To on na rusztowania narzędzia i belki  
podnosi pracą motorów i maszyn.

To w nim kominy dymią i pociąg on prowadzi,  
przez niego ziarno w ziemi i śmigło w chmurach.  
To on jednością ramion w roboczej gromadzie,  
bo on jest pieśń rosnąca w szumliących partyturach.

Więc jeszcze mocniej, bracia. Ten sztandar wydzwignięty  
niechaj wyostrzy myśl, wzbudzi najczulszą troskę.  
To my idziemy w słońce marszem przez kontynenty,  
przez Pragę i Warszawę, przez Wrocław i przez Moskwę.

Dojrzały owoc spada. Oto dojrzały czas  
złoci narzędzia nasze jasnością z nad obłoków.  
To jesień urodzajna. To urodzajny blask  
spływa na nasze miasta, na przyjaźń i na pokój.

lenie „świata ścierwa” — kapitalizmu.

Ale z jej łona poczęły,  
pod sercem noszony,  
piersią wykarmiony  
syn  
z gwiazdą

na czole,  
czerwoną

kiedy dorosnie,  
bagnetem najeży karabin  
i będzie wolał polec  
śpiewając rewolucyjny hymn,  
niż zdradzić!  
Stanie w szeregu z nami,  
zbrojny, do marszu gotowy,  
pieśnią do walki poderwaną,  
i runie z swymi kolumnami  
na świat zawalony ścierwem!  
W pięknym utworze „do uświadomionej robotnicy” (1935) poeta

Pozdrawiam Ciebie, Armio Grozy, Armio Mocy!  
Wybawicielko świata! Wichuro Pomocy!  
Wsluchuję się w gromowy rytm Twoich szeregów,  
Wielbię upór żołnierzy i mądrość strategów,  
Padam śmiertelnym z Tobą stopiony porywem,  
Z każdym zwycięstwem Twoim na nowo się zrywam!

(„Czerwona Armia” 1944)

Gdy tworzone i Dywizję im. T. Kościuszki, załęcz ludowego Wojska Polskiego, Lucjan Szenwald

Wierząc, że Polska nie zginie,  
Lecz w blasku nowej chwały wstanie,  
Chcę włożyć swój wkład do tego dzieła,  
Piszę oto niniejsze podanie.

...Proszę przyjąć mnie na żołnierza  
Narodowego Polskiego Wojska!

(„Józef Nadzieja pisze z Azji Środkowej”, 1949).

Porzuci kraj narcyzów i cedrów — bezkresną Syberię, którą głęboko pokochał, i spieszy do Dywizji Kościuszkowskiej, aby walczyć o Polskę, walczyć orężem i piórem.

W dywizji Żołnierzy Wolności, w bojach o przyszłą Polskę Ludową następuje wyzwolenie potężnej energii twórczej poety. Kapitan Lucjan, poeta kościuszkowców, staje się „generałem” serc i uczuć żołnierskich. Jego wiersz towarzyszy im w bojach, w marszu, w czasie odpoczynku. Jego poezja napawała nadzieją stęsknionych za ojczyzną żołnierzy, dodawała siłę do walki z najeżdżącymi faszystowskim. „Będzie Polska!” — wola poeta.

Wolna — bo my burzymy gmach niewoli,

Silna — bo w boju przyjaciele z nami — (Do Polaków zagranicą).  
Wiersze żołnierskie Szenwalda, sławiące czyn zbrojny kościuszkow

Dla nas duma i radość i zaszczyt, i siła  
W tym, że we wspólnych bojach krew nasza zrosiła  
Przedpola polskich równin, że w bombowym leju  
Z jednej menażki jedli Polak i Rosjanin.  
Broń przez Ciebie wręczoną, owianą błyskawicą,  
Złożymy chyba w świętym jakim mauzoleum,  
I będą pokolenia tę sławną zbrojownię  
Odwiedzać, niby ołtarz przetrwałą cudownie,  
I ścierając z rzeźby dział starożytnie pyły,  
Będą dzieci Ojczyzny Dziejów się uczyły.

(„Czerwona Armia”)



ANNA KAMIŃSKA

## Przed nowym rokiem szkolnym

Zbliża się 1 września. W dniu tym tysiące dzieci po raz pierwszy przekroczy próg szkoły. Dzień to szczególnie uroczysty nie tylko dla dziecka, lecz i dla jego rodziców — zamyka on okres beztrzęsłego dzieciństwa, a rozpoczyna okres systematycznej pracy i obowiązku.

Pierwsze miesiące i lata nauki szkolnej mają decydujące znaczenie dla dalszych postępów dziecka w nauce i jego rozwoju, który teraz będzie odbywać się w oparciu o szkołę.

Część rodziców rozumie w ten sposób: „pośle dziecko do szkoły, to już spadnie kłopot z głowy — niech dalej szkoła się martwi” — Rozumowanie takie jest fałszywe. Szkoła w żadnym okresie nie zastąpi wychowania rodzinnego. Szkoła i dom winny się w jak najbardziej ścisły sposób uzupełniać.

Dążeniem rodziców winno być osobiste jak najbliższe poznanie nauczyciela — wychowawcy ich dziecka. Należy mu przedstawić swoje dotychczasowe sposoby postępowania, by wspólnie ustalić jednolitą linię wychowania, w celu rozwijania dobrych, a zwalczania złych cech charakteru. Jednolitość postępowania jest podstawą, na której może odbywać się wychowanie. Jeśli dziecko mówi: „Ty mi każesz tak robić, a „pani“

mówiła inaczej” — to dowodzi, że nastąpił konflikt. Jeśli takich wypadków będzie więcej, dziecko będzie musiało wybrać kogo słuchać „pani” czy rodziców, a wtedy jedna lub druga strona traci autorytet i dziecko zaczyna postępować tak jak mu wygodniej, bo nie wie jak jest słuszniej.

Kontakty z nauczycielem, to jeszcze nie wszystkie możliwości powiązania domu ze szkołą. Udział w życiu szkoły mogą brać rodzice za pośrednictwem komitetów rodzicielskich, które wspólnie ze szkołą organizują zebrania rodzicielskie, umożliwiające dokładniejsze poznanie trudności, na jakie napotyka szkoła w swojej pracy, z drugiej strony rodzice mają możliwość opowiedzieć o swoich troskach wychowawczych.

Ale i to jeszcze nie wszystko. Rodzice muszą pamiętać, że nauka szkolna to praca dla dziecka, toteż, by mogło ją dobrze wykonać musi odnosić się do niej poważnie i z szacunkiem. Nie wolno rozumować w ten sposób, jak to nieraz się słyszy: „To i tak dopiero I klasa — Jak wyrosnie to zmadrzeje”. Od pierwszego dnia nauki dziecko musi nabrać przekonania, że jest to dla niego ważne zajęcie, jak praca zawodowa rodziców, a dobre czy złe postępy w nauce obchodzą nie tylko jego, ale i całą rodzinę, wtedy będzie się starać dobrze wywiązywać ze swoich obowiązków.

Zeby robotnik mógł wydajnie pracować musi posiadać odpowiedni warsztat i dobre narzędzia. Dzieci-u w domu trzeba także stworzyć dobre warunki do pracy. Książki, zeszyty, przybory szkolne muszą mieć stałe miejsce, przed pójściem do szkoły wszystko dokładnie przygotowane i sprawdzone przez rodziców. Godziny odrabiania lekcji muszą być stale te

same i tak dostosowane do rozkładu zajęć rodziny, aby dziecko w mieszkaniu mogło spokojnie pracować, by nic nie odwracało jego uwagi i nie utrudniało skupienia się nad lekcjami.

Samo stworzenie dobrych warunków nie zapewni jeszcze dobrych rezultatów. Pracę dziecka należy każdorazowo skontrolować, jak dziecko lekcje odrobiło, a wszelkie niedbalstwo ostro napiętnować. Większość rodziców nie docenia sprawy kontrolowania wyników pracy. Darząc dzieci swoje pełnym zaufaniem rodzice nie przypuszczają, że mogą one ich oszukiwać. Dziecko nie mające jeszcze wyrobionego poczucia obowiązku zaczyna zaniedbywać się w nauce odrabiając lekcje niestarannie, lub też nie odrabiając ich wcale. Kiedy po pewnym czasie sprawy te się wykryją, oburzeni rodzice karzą dziecko nie mówiąc o tym, że zwinął pobłażliwością sami zawiniłi przede wszystkim. Nie należy zapominać, że dziecku potrzebna jest także zabawa. Trzeba tak dzień rozłożyć, by pozostawić mu czas na rozrywki i spacer (nie bezmyślne walenie się).

Posyłając dziecko do szkoły pamiętajmy więc jak najczęściej kontaktować się z nauczycielem wychowawcą, bierzmy czynny udział w pracach komitetów rodzicielskich, starajmy się zapewnić dziecku jak najlepsze warunki do pracy i pracę tę kontrolujmy.

Z chwilą pójścia dziecka do szkoły rola wychowawcy rodziny bynajmniej nie zmniejsza się. Szkoła i dom ma tworzyć jeden zespół umożliwiający właściwe wychowanie przyszłego obywatela. Ścisła współpraca domu i szkoły to jedna z zasad demokratyzacji wychowania.

Anna Kamińska

STANISŁAWA SYTA

## Popularyzujmy dobrą książkę

Ekspozycja „Domu Książki” w Lublinie posiada już poważne osiągnięcia na polu upowszechnienia czytelnictwa, lecz praca ta ma również poważne niedociągnięcia, wynikające częstokroć z braku aktywności w tej dziedzinie poszczególnych organizacji i zakładów pracy.

Jedną z najskuteczniejszych form upowszechnienia książki jest bezsprzecznie sprzedaż kolportażowa. Przy jej pomocy książka — poprzez kolportera — dociera do fabryki, biura, warsztatu, bezpośrednio do rąk odbiorcy. Ten sposób popularyzowania książki i zdobywania nowego czytelnika, winno znaleźć jak najszersze zastosowanie na terenie wszystkich zakładów pracy.

Zagadnienie kolportażowej sprzedaży wydawnictw książkowych, to nie tylko sprawa Ekspozytury „Domu Książki” — lecz przede wszystkim obowiązek społeczny kierownictwa, komitetów i rad zakładowych, które zbyt często, niestety, nie doceniają wagi zagadnień, nie czuwają nad rozwojem zainteresowań członków załogi, nie zachęcają do czytelnictwa.

Pamiętać należy, że zakład pracy ma za zadanie nie tylko wykonanie planów, lecz wychowanie, kształtowanie świadomości obywatela, rozszerzanie jego horyzontów i potrzeb. W pracy tej niezbędną pomocą jest książka.

Powszechnym jednak zjawiskiem w instytucjach, fabrykach i innych zakładach pracy, jest niedocenywanie roli czytelnictwa, znaczenia propagandy książki, znaczenia kolportażowego systemu jej rozprowadzania.

Świadczy o tym chociażby fakt, że nawet w kluczowych zakładach przemysłowych na Lubelszczyźnie m. in. w Fabryce Samochodów Ciężarowych i Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, kolporterski system rozprowadzania książki dotąd nie został zorganizowany. Kilkakrotne interwencje i starania ze strony instruktorów „Domu Książki” w Komitetach Zakładowych PZPR, jak i w radach zakładowych nie dały dotychczas rezultatów. Czyżby w tych zakładach pracy uchwała egzekutywy KW PZPR nie obowiązywała? A przecież instruktorzy działu Upowszechnienia Książki „DK” odwiedzają regularnie załogi pracownicze, udzielając chętnie pomocy fachowej i organizacyjnej tam, gdzie napotykają na zrozumienie i odrobinę dobrej woli.

Niedociągnięcia Ekspozytury „Domu Książki” tkwią gdzie indziej. Musi ona wykazać większą pomysłowość w organizowaniu reklamy książkowej, konkursów książkowych, napisów informujących w oknach wystawowych, wkladek

pamiętkowych do książek itp.

Zaniedbano też współpracę z radami czytelnictwa i organizacjami masowymi, a zwłaszcza z ZMP, który w programie swej pracy stawia sobie za zadanie upowszechnianie dobrej książki.

Nie nawiązano również współpracy z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej, które poprzez swoich prelegentów, działających w terenie mogłoby okazać dużą pomoc w upowszechnieniu książki. To samo tyczy się nauczycielstwa na wsi — któremu jest powierzony wgląd i rada przy doborze książek dla młodzieży, a których współpracą z Domem Książki i radami czytelnictwa, przyniosłoby dobre wyniki.

Powiatowe Rady Czytelnictwa przez otoczenie troskliwą opieką GS jako głównych odbiorców wiejskich, winny okazać pomoc w zaopatrzeniu PGR, spółdzielni produkcyjnych i gospodarzy indywidualnych w literaturę o charakterze społeczno-politycznym, rolniczym i technicznym.

W miastach rady czytelnictwa w pierwszej kolejności powinny się zająć bibliotekami ruchomymi komitetów blokowych i postawić sobie za zadanie, by w najkrótszym czasie nie było komitetu blokowego bez biblioteczki.

Jedną z form upowszechnienia i propagandy książki są odczyty urządzane przez Naczelną Organizację Techniczną. Należy więc, aby NOT urządziła częściej dyskusje o książce technicznej, podkreślając jej użyteczność i niezbędność w podnoszeniu wiedzy technicznej i kwalifikacji zawodowych.

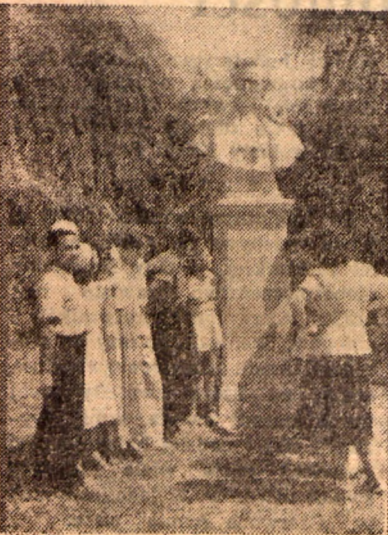
Sprzedaż stolikowa i tzw. kiermasze również są formą upowszechniania książki, gdyż w tej sprzedaży książka zbliża się bezpośrednio do nabywcy. Tomy wyłożone na stoliku czy w kiosku ulicznym stają się dostępne dla każdego przechodnia. Odbiorca widzi nie tylko tytuł książki i autora, lecz również jej szatę zewnętrzną. Jeśli nie ma w danej chwili pieniędzy i nie kupi jej, to jednak książkę zapamięta i przy najbliższej okazji nabeździe ją w księgarni.

W często urządzanych kiermaszach w innych miastach przy sprzedaży książek biorą udział literaci, jako ludzie, którzy najczęściej mogą się przyczynić do upowszechnienia książki. Literaci lubelscy nie biorą przykładu ze swych kolegów, a warto o tym pomyśleć, by na skromnych kiermaszach lubelskich czytelnicy spotkali się z literatami.

Te wszystkie możliwości propagandy i upowszechnienia książki mogą i powinny być w najbliższym czasie wykorzystane.

Stanisława Syta

### Z IV ŚWIATOWEGO FESTIWALU MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W BUKARESZCIE



W czasie radosnych dni festiwalowych młodzież różnych narodów wspólnie zwiedza Bukareszt i jego piękne okolice. Na zdjęciu: delegaci Korei i Albanii przed pomnikiem Fryderyka Chopina w Parku Kultury i Wypoczynku im. J. Stalina w Bukareszcie.

(CAF fot. Tymiński)

### JÓZEF RATAJCZAK

## Droga wiejska

„Na tej drodze nie rośnie już szaleńcy ani trawy nie rosną wysokie — pod chatami chcą chociaż ocaleć i do niskich wspinają się okien.”

Po tej drodze już wiatry nie wieją i nie noszą burzliwych zamieci — idą po niej ludzie z nadzieją, idą sobie z pomocą naprzeciw.

I w tłumoku nie nosi w świat pieśń wiejski biedak wygnany z chaty — stąd po drogi równej nawierzchni jedzie młodzież do miasta się uczyć.

Nad tą drogą od miasta świta, dzień się zbliża słoneczną tęczą... — Dostał ziemię wolny najmłota znalazł pracę i człowieczeństwo.

### MIECZYŚLAW TARGOŃSKI

## Z przeszłości Kazimierza (I)

port zboże, drzewo, potaż. Z Gdańska sprowadzają kupcy kazimierscy śledzie, minogi, oliwki, cytryny, pieprz i wino. W okresie dobrobytu zaczynają mieszczenie myślę o odbudowie zniszczonych gmachów. Przy końcu XVI w. odbudowują farę i wznoszą nowy kościółek na Górze Plebaniej. Na początku XVII w. kończy się odbudowa kościoła farnego, a rozpoczyna się stawianie wspaniałych budowli w Rynku i przy ul. zwanej późnej Senatorską. Powstają okazałe re-

zydencje kazimierskich rodów patrycjuszowskich: Przybyłów, Górskich, Celejów. W Rynku zwraca w tym czasie uwagę nowopowstały ratusz oraz kamienice: Gdańska i „Pod Jeleniem”.

Na miejscu dawnego drewnianego szpitala postawiono nowy — murowany, pod nazwą św. Anny. W tym samym okresie wzniesiono śpiżnice na przedmieściach: Krakowskim, Gdańskim i na tzw. Dołach. Za najświetniejsze uważano dwa, znajdujące się przy drodze

prowadzącej do Bochojnicy. Jeden z nich zwano śpiżnicą „pod Figurą”, drugi — „pod jelenią głową”. Przebudowano w tym czasie zamek w nowym stylu.

Stał się w ten sposób Kazimierz jednym z najpiękniejszych miast w Polsce XVII w. Liczył wówczas około 300 domów i mniej więcej 3000 ludności. W latach 1656—1663 miasto ucierpiało na skutek wojen (spalone przez Szwedów, ograbione przez kozaków i Węgrów Rakocznego). Do zniszczeń wojennych przyczyniła się ponadto zaraza, przyczyniając znacznie szeregi mieszkańców.

Przy końcu XVII w. Kazimierz zaczyna znów dźwigać się z upadku. Mieszczenie w dalszym ciągu handlując zbożem, osiągając poważne zyski i reperując w ten sposób poważnie nadwężone fortuny.

Wojny, które wybuchły następnie na skutek rywalizacji o tron pomiędzy Leszczyńskim i Augustem II — nie oszczędziły Kazimierza. Miasto było kilkakrotnie łupione, a zaraza w roku 1708 zdzieliła ludność. Zamek popadł w ruinę, podobnie ratusz. Zachował się jedynie klasztor, który w latach 1708—1741 otoczył się murami, zapewniającymi ochronę w razie napaści.

W roku 1774 Kazimierz liczył tylko 153 domy. Za Stanisława Augusta nastąpiła pewna poprawa. Odbudowano wówczas kościół

farny, szpital i ratusz, odbudowano cały szereg domów mieszkalnych, których liczba wzrosła do 261.

W okresie porozbiorowym miasto znów zubożało. Sytuacja pogorszyła się po powstaniu styczniowym, a po pożarze, który wydarzył się w roku 1866 miasto zostało doścześnie zrujnowane.

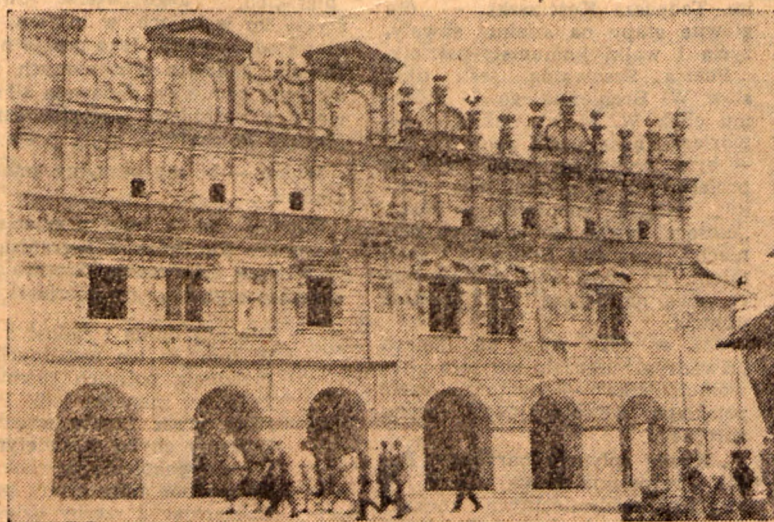
Od całkowitego upadku uratowało go niezwykle piękno otaczającej przyrody i urok ocalałych ruin. Zainteresowali się nim malarze i literaci, szercząc jego sławę po całym kraju. Do Kazimierza zaczęli napływać coraz liczniej turyści i letnicy. Dla ich potrzeb powstał w roku 1880 Hotel Berensa. Pod kierunkiem architekta Jana Witkiewicza została odrestaurowana kamienica pod Mikołajem, powstała Szkoła Rzemiosł i łaźnia miejska.

W czasie pierwszej wojny światowej, cofające się wojska carskie podpaliły zabytkowe domy w Rynku i przy ul. Senatorskiej, Część z nich udało się uratować.

Po skończeniu wojny — sanacyjny rząd polski zaniedbał sprawę odbudowy Kazimierza, Ocalałe zabytki z każdym rokiem rozpadały się coraz bardziej w gruzy.

Druga wojna również nie oszczędziła Kazimierza. Lecz po jej zakończeniu przystąpiono energicznie do odbudowy. Powstała tu utworzona przez Ministerstwo Kultury i Sztuki — Państwowa Pracownia Konserwatorska, by pod kierunkiem inż. Karola Sicińskiego czuwać nad rekonstrukcją cennych zabytków architektury.

Mieczysław Targoński



„Kamienice bliźniacze” w Rynku.

Przez Kazimierz idzie na ok-



ADRIAN CZERMIŃSKI

# Poeta czarnoleski

Kronika kulturalna

— To nie jest Jan, to Piotr! My przecież go dobrze znamy! — mówili w ubiegłym roku chłopcy czarnolesscy podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Jana z Czarnolasu w jego ukochanej wsi.

— Jakto, znacie Kochanowskiego? Przecież on od czterech wieków nie żyje!

— Przecie, że wiemy o tym! Ale tam, w Zwoleniu, gdzie Kochanowski pochowany, są dwa nagrobki: naszega Jana i jego brata Piotra. Też pisał. Ale Jan miał brodę — a ten na pomniku nie ma! — stwierdzają chłopcy.

Nie każdy bowiem wie, że zachowały się dwie podobizny poety czarnolesskiego: na jednej widnieje dostojny mąż z szeroką, długą brodą i zwojem pergaminu w ręce, na drugiej zaś młody mężczyzna z ogoloną brodą i podkrecnym wąsem. Powszechnie jednak w pamięci potomnych utrwaliła się podobizna Kochanowskiego z brodą i o takiego też dopominają się jego czarnolesscy rodacy:

— Jakże tak może być — mówią — przecież Kochanowskiego u nas zna każde dziecko!

— A książki Kochanowskiego macie?

— Mamy tu takie stare wydanie — bo przed wojną nie stać nas było na kupno książki — postrzeżone już, ale kraży od domu do domu. Ale teraz, jak otworzyli tu Dom Kultury i bibliotekę, każdy będzie mógł czytać dzieła naszego Jana! A żeby jeszcze można było kupić sobie to czy tamto i mieć Kochanowskiego na własność...

Prawili tak chłopcy czarnolesscy, mieszkańcy zapadłej wioski powiatu kozienickiego w Kielecczyźnie, teraz zaś przeżywają wraz z wieloma milionami czytelników dzieł Kochanowskiego wielki renesans jego twórczości i twórczości innych pisarzy polskiego Odrodzenia. Obchodzony bowiem obecnie Rok Kopernikowski i Rok Odrodzenia polskiego przypomnieli społeczeństwu najcenniejsze dzieła luminarzy tego okresu ukazane w szeregu nowych wydań i opracowań tak popularnych jak i naukowych, w dziesiątkach monografi i setkach artykułów popularyzujących życie naszych poetów i prozaików tego okresu. Ideą przewodnią Roku Odrodzenia stały się głowa Bolesława Bieruta:

„Czerpiemy z postępowych tradycji złotego wieku literatury polskiej, ze świetnego dorobku Reia i Kochanowskiego, Ostroroga i Modrzewskiego”.

Przed Kochanowskim pisano też po polsku. Pisali Biernat z Lublina i Rej z Nagłowic i współczesny czarnolesskiemu poecie mistrz prozy polskiej, Łukasz Górnicki. Nikt jednak nie potrafił tak jak Kochanowski dobrać do języka polskiego takiej szerokiej i różnorodnej skali dźwięków — od wesołych, tchnących radością życia „Pieśni” do pełnych powagi i majestatu „Trenów”. I nikt przed nim nie potrafił obić językiem polskim tak szerokiej tematyki — od liryki czysto osobistej do epiki filozoficznej i dramaturgii o charakterze społecznym.

Kochanowski był poetą Renesansu i głosił pochwałę życia. Oderwał on poezję polską od jedynego roli, jaką spełniała w średniowieczu — pokornej służebnicy uczuć religijnych i rzecznicy scholastycznego dydaktyzmu — poświęcając swe pióro pięknu przyrody ojczyzny, opisom życia wiejskiego i dworskiego — nie porzucił w tym rubaszny częstokroć realizmu — głębokim przeżyciom i rozważaniom filozoficznym oraz sprawom społecznym, nurtującym cały ówczesny postępowy obóz szlachecki, do którego poeta należał.

Szlachecki obóz postępowy walczył bowiem wówczas o tzw. egzekucję dóbr koronnych, czyli odebranie magnatom oddanych im niegdyś w użytkowanie dóbr państwowych, domagał się niezależnienia państwa od Watykanu, wolał o reforme praw i o uchwalenie podatków na obronę granic państwa.

Pierwsze utwory Kochanowskiego — celne, obyczajowe pamflety, pisane „dobrym towarzyszom gwoli” — przechodziły początkowo z ust do ust w wersji słownej, później zaś rozpowszechniano je w licznych odpisach przekazywanych szczerze przyjaciółom. Pierwszymi drukowanymi utworami Kochanowskiego były „Zgoda” i „Satyr” — poematy speł-

nające rolę broszur politycznych, agitujących za programem stronnictwa królewskiego, dążącego do słusznych reform i przeciwstawiającego się egoistycznej polityce magnatów.

Nie te jednak poematy ani też późniejsze transkrypcje poetyckie mów królewskich, jak pieśń „O dobrej sławie”, czy też opisy takich uroczystości, jak przyjęcie przez Zygmunta Augusta hołdu pruskiego w poemacie „Proporzec” — miały przynieść wiekopomną sławę poecie czarnolesskiemu. To, że utwory jego przetrwały cztery wieki, a sława mistrza Jana rozszalała się z cichej wioski po całym kraju i dotarła za jego granice, zawdzięczać należy „Pieśniom i Fraszkom”, „Odprowie posłów greckich”, „Trenom” i „Psalterzowi Dawidowemu”.

O mnie Moskwa i będą wiedzieć  
Tatarowie,  
I różnego mieszkańcy świata  
Anglikowie;  
Mnie Niemiec i waleczny  
Hiszpan, mnie poznają,  
Którzy głęboki strumień  
Tybrowy pijają...  
— pisał poeta polski, przeciwstawiając narodowy kunszt poetycki lacińskiemu kosmopolityzmowi, pa nującemu do jego czasów wszechwładnie w literaturze Kochanowski, znający znakomicie język

TERESA SZALOWSKA

## Wystawa sztuki ludowej w Biłgoraju

W Państwie Ludowym życie wsi i jej kultura jest otoczona troskliwą opieką, ma zrozumienie i poparcie w rządzie. Docenia się znaczenie i wpływ prymitywnej sztuki ludowej na estetykę życia codziennego.

Dawniej chociaż zwracano uwagę na etnograficzną wartość pewnych okazów sztuki ludowej jednak artysta pozostawał przeważnie nieznaną. Dzisiaj zrywamy całkowicie z anonimowością, twórca jest tak samo ważny jak jego dzieło. Często wystawy, pokazy, konkursy, nowe muzea etnograficzne, publikowanie studiów i badań nad kulturą ludową popularyzują to zagadnienie wśród społeczeństwa, czynią je bliższym i zrozumialszym. Wlejskie otoczenie twórcy ludowego nabiera szacunku i właściwego pojęcia o ich pracy, pozbywa się też fałszywych poglądów o rzekomej niższości swej kultury, spowodowanych kapitalistyczną gospodarką, utrzymująca chłopów w sprzeczającej wyzyskowi ciemności i poniżeniu.

Twórca ludowy (dyletant pierwotny) jest artystą dlatego, że kontynuuje samorodnie i twórczo, indywidualnie rozwija formy i motywy tradycyjnej sztuki ludowej — pisze Stefan Szuman.

Cechą charakterystyczną twórczości ludowej jest jej użytkowa celowość, mądre pogodzona z piękną formą. Artysty wykształceni czerpią z niej natchnienie i wzory, uczą się zdrowego realizmu i poznają narodową formę.

Miasto zrozumiało już wartość sztuki ludowej czego dowodem coraz częściej spotykane ozdabianie wnętrz mieszkań robotniczych wrobami wiejskimi i poszukiwanie wzorów ludowych w zastosowaniu do mody kobiecej. Najważniejszy jest jednak odbiorca wiej-

ski, bo na to, żeby sztuka, czy przemysł ludowy mógł się naprawdę rozwijać musi ich twórca widzieć i czuć tego potrzebę we własnym otoczeniu. Dlatego ważne

Racjonalista w swoich poglądach filozoficznych i realista w kreśleniu obrazów, nasuwających mu się pod pióro daje Kochanowski pierwszą w Polsce poezję w całym tego słowa znaczeniu, poezję, która miała stać się wzorem dla wielkich twórców naszych, doby Oświecenia i Romantyzmu.

Zrażony życiem dworskim i niepowodzeniami, jakich zasnął jako sekretarz królewski, przenosi się Kochanowski na wieś, aby w zaciszu czarnolesskim zacząć jedno z najpiękniejszych, jakie kiedykolwiek powstały, perły poezji polskiej. „Pieśń świętojańska o Sobótce”, „Na lipę”, „Na dom w Czarnolessie” i „Wzwanie do Hanny” — to strofy, na jakie przed Kochanowskim ani długo po nim nikt się nie zdobył:

A jeśli me nskie progł  
Będą godne twojej nogi,  
Nogi pięknej: nie potrzeba,  
Dosięgnę już głową nieba.

Samę cłę ściany wołają  
I z dobrą myślą czekają;  
Lipa stojąc wpośród dworu  
Wygląda cię coraz z boru.

Zapamiętaj się już od dawna nskie progł, w których Kochanowski oczekiwał z takim utęsknieniem przybycia ukochanej; nie szumi już lipa czarnolesska, ściana z rozkazu późniejszych właścicieli Czarnolasu — księży Jabłonowskich i obszarników Zawadzkich. Ale pozostały jego utwory.

Wiecznie świeże i żywe, tak samo obecnie, w 369 rocznicę śmierci poety, jak wówczas, gdy je drukował — po śmierci Kochanowskiego — jego przyjaciel Januszewski, wydawca i drukarz krakowski; jak wówczas, kiedy „Odprowie posłów greckich” wystawiano w teatrum Zamku Ujazdowskiego ku uświetnieniu uroczystości weselnych kanclerza Zamoyńskiego; jak wówczas, kiedy pieśni jego i fraszki, nieogłoszone jeszcze drukiem krążyły w licznych odpisach albo też obiegaly przyjaciół i dobrych towarzyszy podawane z ust do ust.

Wiecznie świeże i żywe utwory Kochanowskiego przypominają nam dziś, w Roku Odrodzenia polskiego postać czarnolesskiego poety, który całe swoje życie poświęcił umiłowaniu prawdy i piękna, mowy ojczyzny i swojskiej przyrody, wsi polskiej i ukochanej nade wszystko ojczyzny.

Adrian Czermiński

W Kwizyntu odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Fryderyka Chopina. Jednocześnie zgodnie z uchwałą Prezydium Miejskiej Rady Narodowej nastąpiło przemianowanie ulicy Dworcowej na ulicę Chopina. Uroczystość odsłonięcia pomnika zgromadziła licznych mieszkańców miasta, którzy złożyli hołd pamięci geniusza muzyki polskiej. Autorem pomnika jest dziekan Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu w Toruniu, prof. Godziszewski.

„Osiągnięcia polskiej architektury”, to tytuł wystawy specjalnie opracowanej dla zagranicy. Wystawa obejmowała wiele miast Belgii i Szwajcarii. Na materiał tej ekspozycji składają się: rysunki, fotografie i modele 36 projektów, dzieł i założen architektonicznych, oraz reprodukcje ciekawych prac nadesłanych na konkursy: Centralny Plac Warszawy i stacje warszawskiego metra. Fotografie przedstawiają m. in. Marszałkowską Dzielnice Mieszkaniową, Nową Hutę, Nowe Głuchy, Pałac Kultury i Nauki, Teatr Narodowy w Łodzi i Dom Słowa Polskiego.

Dom Książki w Stalingradzie wystąpił z b. ciekawą inicjatywą. Od pierwszego dnia każdy mieszkaniec Stalingradu może zamówić wybraną książkę przez telefon. Klient otrzymuje zamówione dzieło natychmiast w 24 godzinnym terminie. Dom Książki udziela też odpowiedzi na zapytania drogą korespondencyjną.

W ostatnim czasie w Moskwie ukazała się nakładem „Wydawnictwa Literatury Obcej” sławna powieść Louis Aragona „Komuniści” w tłumaczeniu na język rosyjski. Przedmowa do tej książki napisał Iwan Anisimow, wielki znawca literatury francuskiej, który od roku jest dyrektorem Instytutu Gorkiego przy Akademii Nauk.

ski, bo na to, żeby sztuka, czy przemysł ludowy mógł się naprawdę rozwijać musi ich twórca widzieć i czuć tego potrzebę we własnym otoczeniu. Dlatego ważne



Burka wełniana wykonana przez Agatę Ferenc z Lipin Dolnych.

jest przekonanie tego otoczenia o wartości tych wrobów. Stykanie się na wystawie z różnymi działami sztuki ludowej pozwala też wiejskiemu twórcy przypomnieć dawne tradycje poszerzyć możliwości artystyczne i wybrać elementy, najlepiej odpowiadające jego indywidualności.

Nagrody wyznaczone za najlepsze prace zachęcają wykonawców. Zaslugującym na poparcie twórcom wznacza się stypendia i zapomogi lub dostarcza potrzebnych materiałów. Młodzież wyróżniająca się talentem jest kształcona na koszt państwowym. Odbijają się też ku w pod kierunkiem fachowców (jak np. kurs malowania na szkle w Zakopanem), które

prócz wiedzy fachowej zabezpieczają uczestników przed obcymi naleciałościami i skierowują na dobre tory starzych tradycji. Nie chodzi o mechaniczne powtarzanie dawnych form, które mogą już nie mieć zastosowania, ale o wydobycie nieprzemijających wartości z tradycyjnej sztuki ludowej i podtrzymanie ciągłości kultury.

Wystawa w Biłgoraju zorganizowana przez Wydział Kultury WRN w Lublinie nie była przeglądem twórczości pewnego historycznego okresu (choć znalazły się tam przedmioty zabawkowe, nieużywane stroje i narzędzia) — lecz pokazała raczej stan obecny. Trudno było skompletować stroje poszczególnych części powiatu, dlatego ubiory potraktowano raczej fragmentarycznie pokazując różne rodzaje tkanin, kroje i ozdoby. Choć w biłgorajskim noszono je stosunkowo długo i wytwarzano jeszcze w latach dwudziestych naszego wieku, ale wysiedlenia, pożary i inne akcje prowadzone przez opania przeciw ludności polskiej podczas II wojny światowej spowodowały znaczne straty w stanie zachowania zabawkowych strojów.

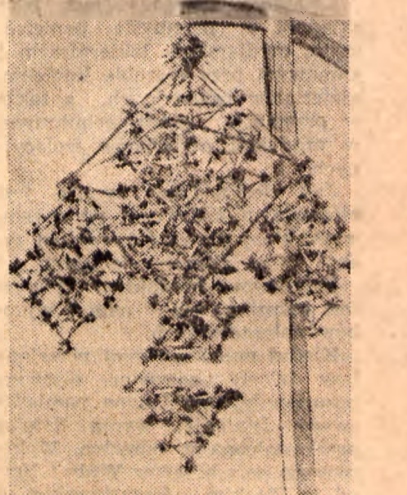
Skromny lniany, konopny i wełniany ubiór wieśniaków biłgorajskich, wcale całkowicie wykonany sposobem domowym. Z własnej hodowli owiec, czy lnu, na własnej roboty drewnianym narzędziach tkano samodziały, z których swą w domu bielzone i wierzchnie ubranie. Specjaliści od zycia sukman, czapek, kożuchów, czy obuwia, byli podzieleni miejscowego. Żydzi wykonujący piękne druki na płótnie na spodnice tzw. „malowanki” byli także od wielu pokoleń zróżniczeni z środowiskiem wiejskim. Jedynie niektóre szersze stroje kobiecego jak tasemki, wstażki i wzorzyste, kolorowe wełniane chusty były pochodzenia fabrycznego, ale i te u biedniejszych lub w codziennym użytku były zastępowane lnianym cienkim płótnem, misternie haftowana „zatycka”, lub iglicową białą siatką na czepkę. Strój mieszczanski o wiele bardziej bogaty i kolorowy, robiony był z materiałów fabrycznych i wzorował się na modzie i „kolej i szlacheckiej.

Dawne narzędzia do obróbki drzewa, wroby kowalskie i stolarskie zwracają uwagę swoją prymitywną pomysłowością. Narzędzia te, prawie zawsze połączone są ze zdobieniem. Skala i różnorodność środków bardzo duża. Począwszy od krat, okuć do wozów, przez skromne, kształtne wrzeciona, a nawet wyciane drewniane sprzęty i meble, do pięknie malowanych w rozmaite wzory skrzyń wyprawnych.

Przełmoty o czysto dekoracyjnym charakterze mające swoja

tradycje to „pajaki” ze słomy i kolorowych bibulek. Kliska pajaków oglądanych na wystawie mimo podobnej konstrukcji różnią się od siebie bardzo, co świadczy o indywidualności poszczególnych wykonawczyń, to samo można by powiedzieć o ślicznych pisankach robionych woskiem: — tradycyjne geometryczne i roślinne motywy, ale odrębne potraktowanie elementów ornamentacyjnych. Koszykarstwo z wikliny pochodzi z okolic położonych nad Tanwią i Sanem, a wyciwy z trzciny, z sąsiedniego pow. Kraśnik. Gałcarstwo dość bogato reprezentowane na wystawie biłgorajskiej pokazywało wroby z Biłgaczowa Starego i Nowego (pow. Biłgoraj) i z Łażka Ordynackiego (pow. Kraśnik). Przemysł ten ze względu na duże zapotrzebowanie był dawniej bardzo na tym terenie rozwinięty, przeważnie po wsiach, dziś jednak zanika ze względu na popularność i praktyczne cechy fabrycznych naczyń blaszanych.

Sitarstwo, stary przemysł biłgorajski (mieszkański) niewiele zmienił się pod względem techni-



Pajak ze słomy i z bibulek wykonany przez Anastazję Jakimiak z Górecka Starego.

ki w ciągu trzech wieków, odkad jest na terenie znany. Jedynie sposób oprawiania sit w hupy został nieco zmechanizowany.

Z funduszy Ministerstwa Kultury i Sztuki i Wydziału Kultury Prez. WRN dokonano rozdania licznych nagród pieniężnych i zakupów.

Prócz garncarzy (wszystkich) zostały na wystawie wyróżnione: Władysława Iwaczyk z Korytkowa i Marianna Typko z Tarnogrodu za pisanki, a za pajaki ze słomy Janina Strug z Huciska i Anastazja Jakimiak z Górecka, zaś za pomysłową zabawkę z drzewa — Kierepka z Górecka Starego.

Teresa Szalowska



Prace Franciszka Wilczaka i Jana Welca z gromady Bidaczów.



KRYSZYNA LEŚNIEWSKA

## Mickiewicz prawdziwy

Do niedawna nasz współczesny dorobek historyczno-literacki związany z postacią i twórczością Mickiewicza ograniczał się do pięknej powieści Mieczysława Jastruna „Mickiewicz” oraz książki Henryka Szypera, która rzuciła nowe światło na postać Mickiewicza, rysowała kontury nowej interpretacji jego dzieł, jednak zamknięta w ramach popularnego szkicu, ograniczała się do ogólnych stwierdzeń, bez szerokiej naukowej analizy.

Wprawdzie oprócz tych dwóch pozycji mieliśmy szereg innych prac i artykułów, jak np. Leona Podhorskiego - Okoła czy Leona Gomoliczkiego, ograniczały się one jednak do rzucenia, często bardzo cennego i odkrywczego światła, jedynie na taki czy inny epizod życia poety.

Nowa pozycja w dziedzinie wiedzy o Mickiewiczu — „Spór o Mickiewicza”\*) prof. dr. Stefana Żółkiewskiego, jest pierwszą naukową próbą marksistowskiego

oświecenia całokształtu twórczości Mickiewicza. Za książkę tę autor otrzymał w bieżącym roku państwową nagrodę naukową II stopnia.

W „Sporze o Mickiewicza” mamy z jednej strony pełną polemiczną pasję rozprawę z burżuazyjnymi, idealistycznymi poglądami na twórczość naszego najwybitniejszego poety, reprezentowanymi przez burżuazyjnych naukowców, takich, jak Chrzanowski, Łempicki czy Kleiner, z drugiej strony stykamy się z twórczym marksistowskim ustawieniem dorobku pisarza, nową, pełną prawdy analizą jego dzieł, oczyszczoną z naliotów „lakiernictwa” i „brązownictwa” tradycyjnych interpretacji.

Na każdej niemal stronie tej pasjonującej książki — ciekawej dla każdego, kto interesuje się naszym narodowym dorobkiem literackim — uderza bogactwo problematyki i ciągle nowatorstwo interpretacji.

Spod naliotów tendencyjnych przemilczonych, wypaczeń i zniekształceń wydobywa Żółkiewski i ukazuje czytelnikowi młodzieżowi twórczość poety, jej akcenty wol-

teriańskie, związki z XVIII-wieczną tradycją rewolucyjną i materialistyczną myślą Oświecenia. Przewartościowuje filomacki okres w twórczości i życiu poety, ukazuje wewnętrzne różnicowanie ruchu filomackiego.

Przy analizie późniejszych okresów twórczości ukazuje związki łączące Mickiewicza z dekabrystami oraz wpływ, jaki wywarli oni na kształtowanie się światopoglądu pisarza. Żółkiewski analizuje gruntownie „Pana Tadeusza”, wskazując na niesłuszną twierdzenie, że utwór ten był apologią szlacheckiego sarmatyzmu. W swej analizie naukowej autor ukazuje realizm tego poematu oraz silne akcenty narodowo-wyzwoleńcze.

Omawiając okres towarzyszenia twórczości Mickiewicza, Żółkiewski obalił idealistyczne koncepcje burżuazyjnych badaczy, które upatrywały w tym trudnym i tragicznym okresie życia poety szczytowy rozwój „religijnego ducha i twórczości poety”. Żółkiewski ukazuje, że ówczesne zalamanie Mickiewicza wynikało z namiętnej poszukiwania nowych rozwiązań ideowych, obciążonego jednak silnym ładunkiem starej ideologii.

Wydobył na światło dzienne działalność Mickiewicza w „Trybunie Ludów”, dając należnego miejsca w całości jego dorobku pisarskiego artykułom z tego okresu — z jednej strony potwierdza słuszność interpretacji okresu towarzyszenia, z drugiej ukazuje, jak Mickiewicz po latach szamotań i zrywów doszedł do pozycji rewolucyjnej demokracji.

Na niespełna 300 stronach swego studium Żółkiewski potrafił zawrzeć nie tylko konsekwentnie przemyślaną i bogatą, naukowo udokumentowaną koncepcję twórczości poety, lecz również wzbogacił problemowo naszą obecną wiedzę o literaturze oraz rozwiązał częściowo lub całkowicie szereg zagadnień teoretycznych, takich, jak np. problem „realizmu romantycznego”, „sentymalizmu”, czy też „rewolucjonizmu szlacheckiego”.

„Spór o Mickiewicza” jest wielkim osiągnięciem naukowym naszej marksistowskiej mickiewiczologii. Książka prof. S. Żółkiewskiego jest pierwszą próbą spełnienia zadania postawionego polskiemu literaturoznawstwu przez towarzysza Bieruta w Roku Mickiewiczowskim. Zadaniem tym jest — „wydobyć, odsłonić i uwytklić rzeczywiste, demokratyczne, no-ludowe podłoże społeczno-ideologiczne twórczości Mickiewicza”. Za tą pionierską pracą ukazują się niewątpliwie dalsze.

Kryszyna Leśniewska

## Bezdroża burżuazyjnej literatury

Maksym Gorki pisał w roku 1931: „Kapitalizm sprzątał rozwójowi umysłowemu ludzi pracy tylko o tyle, o ile to było potrzebne i odpowiadalo rozwojowi przemysłu i handlu. Kapitalizm nie dorósł i nie mógł dorosnąć do zrozumienia tego, że cel i sens prawdziwej kultury polega na dążeniu do rozwoju i gromadzeniu energii intelektualnej. Była ta energia rozwijała się nieprzerwanie i możliwie szybko dopomaga ludzkości opanować wszystkie siły i dary przyrody, trzeba uwolnić jak największą ilość energii fizycznej od beznamiętnej, anarchistycznej pracy dla ciasnnych i zachłannych interesów kapitalistów, drapieżców i pasożytów pracującej ludzkości”.

W systemie kapitalistycznym miarą człowieka jest ilość posiadanych pieniędzy. Oczywiście tego rodzaju „wartościowanie” w żadnym wypadku nie może rościć sobie pretensji do określenia „ludzkości”. Nie może i istotnie nie jest.

Homo homini lupus (człowiek człowiekowi wilkiem) — stara ta maksyma określa doskonale istotę stosunków społecznych w ustroju kapitalistycznym. Stanowi ona niejako prawo w postępowaniu między ludźmi, tak jak w ekonomice kapitalistycznej prawem jest maksymalny wyzysk warstw pracujących. Oczywiście chodzi tu o stosunek klasy posiadającej do proletariatu.

Jeden ze współczesnych pisarzy angielskich — Lawrence, wyznał szczerze:

„To co jest nieludzkie w naturze ludzkiej interesuje mnie o wiele bardziej, aniżeli to stare i tak sta-

Wydział Historii Partii KC PZPR wydał nakładem „Książki i Wiedzy” pierwszy tom zbioru dokumentów, zapoczątkowujący 3-tomowe wydawnictwo, zawierające podstawowe uchwały i rezolucje Komunistycznej Partii Polski.

Zbiór ten nosi tytuł „Uchwały i rezolucje KPP”. Poszczególne tomy wydawnictwa obejmują następujące okresy: tom pierwszy — lata 1918—1923, tom II — lata 1924—1929, tom III — lata 1930—1938.

Celem zbioru jest udostępnienie czytelnikom, a zwłaszcza partyjnej sieci szkoleniowej, materiałów źródłowych do historii KPP, co umożliwi głębsze poznanie Partii, do której szczytnych tradycji nawiązuje dziś polska klasa robotnicza i naród polski.

Ciekawą pozycję stanowi reportaż z życia polskiego rewolucjonisty pt. „Towarzysz Smutny” — pióra Zofii Marchlewskiej. Reportaż ten poświęcony jest pamięci Bronisława Wesolowskiego zbójce zamordowanego wraz z innymi członkami delegacji radzieckiego Czerwonego Krzyża przez żandarmerię Moraczewskiego w r. 1919, opowiada o walce tego polskiego komunisty, którego życie stanowi wzór wierności dla wielkiej sprawy wyzwolenia ludu.

„W cieniu kurii krakowskiej” — to tytuł broszury Tadeusza Jackowskiego, której tematem jest proces księdza Lelity i jego współników — siedmiu zdrajców, płatnych najmitów imperializmu, szpiegów w służbie amerykańsko - hitlerowskiego ośrodka wywiadowego w Niemczech zachodnich. Proces przypominał wszystkim Polakom, że wróg nie składa broni, że jego wzrastający opór znajduje wyraz w coraz bardziej perfidnych zamaskowanych i przyczajonych formach szkolenia naszemu państwu.

Z publikacji popularno - naukowych należy zwrócić uwagę na broszurę Wandy Steślickiej „Praca stworzyła człowieka”. Autorka opierając się we wstępie na stwierdzeniu, że „mieliśmy w dalekiej przeszłości przodków, którzy nie byli ludźmi” informuje czytelnika o życiu zwierzęcych przodków człowieka. O „praczołwieku” i „człowieku pierwotnym” wreszcie o naszym bezpośrednim przodku z końca epoki lodowcowej, którego nauka nazywa homo sapiens diluvialis. Przystępnie i żywo podana treść oraz liczne ilustracje unoczniają czytelnikowi, jakimi droga-

mi odbywał się proces rozwoju człowieka od form zwierzęcych i jak wykonywanie pracy zespołowej i życie społeczne doprowadziły do powstania mowy artykułowanej i rozwoju świadomości ludzkiej.

## Traktorowa choroba

Poniżej drukujemy wiersz Jana Bassy, chłopca z gminy Rakolupy, pow. Chełm. Wiersz ten został wręczony dziennikarzom „Sztandaru Ludu” w czasie ich wizyty w spółdzielni produkcyjnej w Janówce.

Gdy wyszły na pole  
we żniwa traktory  
to już chłop udają  
że to niby chory.

To mu żona chora  
to nie ma z kim kosić  
biegnie brygadzie  
o traktor poprosić.

Panie brygadzie  
daj mi pan traktora  
ja nie mam z kim kosić  
bo mi żona chora

Już bledzka kona  
taka strasznie chora  
ależ jeszcze szepece  
daj mężu traktora

„Może by mi jeszcze  
powróciło życie  
gdybym ja ujrzała  
traktor przy swym życie”.

Brygadier chłop dobry  
dusza litościwa  
mówi: „traktorzysto  
idź wykonaj żniwa!”

Gdy traktor z wiałką  
stanął przy ich życie  
chorej momentalnie  
powróciło życie

„Och jak ta maszyna  
cudownie pracuje  
wczoraj umierałam  
dziś się zdrowa czuję”

Chłop uradowany  
powiada do żony:  
„choć żono ucałuj  
ten traktor w opony.”

Panu traktorzyście  
wynagrodź sowicie  
że ci tak cudownie  
uratował życie”.

Jan Bassa  
Nowy Folwark

## Rzeczy ciekawe

### Zywica i żywicowanie

Las zawiera w sobie niezliczone bogactwo nagromadzonych przez przyrodę surowców, których ilość jest uzależniona od zróżnicowania gatunków drzew, krzewów, roślin zielonych i całego świata zwierzęcego w nierozdzielnej symbiozie ze światem roślin.

Poza drewnem pozyskanym z lasu, jako użytek główny, otrzymuje my cały szereg użytków ubocznych, mających niezmiernie doniosłe znaczenie w naszym życiu gospodarczym.

Jednym z takich użytków jest żywica. Surowiec ten ma ogromne znaczenie w technice, gdyż poza innymi zawiera jako zasadnicze składniki terpentynę i kalafonię. Terpentyna ma bardzo szerokie zastosowanie w różnych gałęziach przemysłu. Największym jej odbiorcą jest przemysł farbiarski i lakierniczy, gdzie służy jako podstawowy rozpuszczalnik.

Terpentyna używana jest również do wyrobu wszelkich past i smarów, a nawet do produkcji syntetycznego kauczuku w przemyśle gumowym. Na drodze syntetycznej otrzymuje się z niej m. in. kamforę, która z kolei ma zastosowanie w medycynie, w produkcji celulozoidu, błon filmowych, lakierów specjalnych, mas plastycznych oraz prochów bezdymnych.

Kalafonia używana jest jako składnik w przemyśle papierniczym, mydlarskim, lakierniczym i gumowym przy wyrobie linoleum, materiałów izolacyjnych, a także w przemyśle elektrotechnicznym w produkcji materiałów izolacyjnych.

Jak więc widzimy, żywica jest niezbędnym surowcem przemysłowym, który możemy jak dotąd uzyskać tylko z drzew iglastych.

Kopalnym produktem żywicy jest bursztyn, znany nam z wyrobów galanterijnych.

Kiedyś przed wiekami powalone lasy iglaste, zaspane śniegiem, pozostawiały nam jedynie pamiątkę swego istnienia, swoją żywicę przekształconą w bursztyn. Wykopano go z brzoń Wistły i Narwi w Płockim, Augustowskim i Łomżyńskim.

Po wysokich cenach kupowali go u nas kupcy pruscy, rosyjscy i tureccy. Duże ilości również pochłaniał rynek wewnętrzny, gdyż powszechnie bursztyn był używany niegdyś za lek uniwersalny na suchoty, reumatyzm, gorączki i sznury oraz słabości niewieście, był więc artykułem cholwie niszczącym, dlatego dzisiaj dość rzadko go znajdujemy i prawie wyłącznie nad brzegami Bałtyku.

Różne są drogi poszukiwania żywicy i tej składników z drzew żywicowych, jeśli chodzi o procesy technologiczne, stwierdzono jednak, że najwyższą wartość posiada tak zwana żywica balsamiczna, pobierana bezpośrednio z żyjącego organizmu drzewa.

Trudno ustalić od jak dawna znane jest żywicowanie, ale jak wskazują źródła — około 300 lat przed naszą erą, w Europie naj-

wcześniej rozpoczęły żywicowanie Francja, Portugalia i Hiszpania, następnie Rosja i Niemcy.

Zaznaczyć należy, że szereg uczonych rosyjskich projektowało od dawna żywicowanie, ale niezrozumienie rządu carskiego dla tych spraw udaremniało wszelkie próby. Dopiero po rewolucji, w rejonie Kijowa i na Uralu rozwinięto się żywicowanie na wielką skalę. Obecnie Związek Radziecki zajmuje czołowe miejsce w świecie w eksploatacji żywicy.

W Polsce pierwsze próby żywicowania rozpoczęto na przełomie XIX i XX wieku (w roku 1895 prof. Skateliów pod Puławami, a w 1908 prof. Wołkow w lasach tzw. Księżstwa Łowickiego).

Po odzyskaniu niepodległości od 1944 r. żywicowanie rozpoczyna się u nas z taką szybkością, że w 1949 r. osiągnęliśmy samowystarczalność tego surowca. Podstawą żywicowania jest u nas sosna pospolita (Pinus silvestris).

W rozwoju żywicowania stosowano cały szereg sposobów i systemów, ostatnio przeważa się tak zwany system żberkowy, który ma przewagę nad innymi z dwóch zasadniczych względów:

- 1) daje największy wyciek żywicy,
- 2) nie niszczy drzewa, które jest cennym surowcem.

Na wycieczkach i przy innych okazjach pobytu w lesie często napotykałyśmy powierzchnie poddane żywicowaniu. Zwracając uwagę charakterystycznie rzeźbione w jodeł-e sosny z umocowanymi zbiornikami na żywice. Powierzchnie takie zaopatrzone są w tab-



lice ostrzegawcze wzbraniające wstępu na teren żywicowania. Jest to konieczne ze względu na niebezpieczeństwo pożaru, gdyż żywica jest łatwopalnym materiałem oraz na zdarzające się wypadki kalectwa drzew, wylewania żywicy z kubków, zanieczyszczenie jej w zbiornikach, co w konsekwencji wpływa ujemnie na ilość i jakość pozyskiwanej żywicy, narażając tym samym na straty skarb państwa.

Nie tylko więc administracja leśna, ale każdy obywatel powinien pamiętać i przestrzegać innych, aby powierzchnie żywicowania były odczone należytej opieki.

mgr inż. Stefan Soborski



## Sprawy własne i... zagraniczne

Było to mniej więcej rok temu. W rozmowie z młodym przodownikiem, tokarzem ze ZWOT-u usłyszałam takie słowa: „Czytam codziennie wiadomości z frontu koreańskiego i czuję, że wszystko się we mnie burzy. Ach, być tam teraz! Bić się, walczyć, a nie stać sobie spokojnie przy tokarce i gwinty machać. Całym sercem chciałoby się pomóc walczącej Korei, zalać sadła za skórę amerykańskim najeźdźcom, a tu nic, tylko wykonuj swą normę... Żeby to ode mnie zależało, nie tak bym sobie życie urządził!”

Paweł Dulega, młody tokarz, przodownik pracy wyrzucił to wszystko z siebie niecierpliwie, z gorzkim zniechęceniem. Słowa płynęły szybko, gwałtownie, widać było, że nieraz już używał ich we własnych myślach, w dyskusjach toczonych z samym sobą.

Po co jednak dziś, prawie po roku, wracać do tej zupełnie przypadkowej rozmowy z towarzyszem, który nie dostrzegł związku między swą pracą przy tokarce a bohaterскими zmaganiem patriotów koreańskich? Po co dziś, prawie po roku, wracać do wyznania młodego przodownika, któremu wprawdzie przyznano premię za współzawodnictwo, ale nie pokazano i nie wyjaśniono wielkiego, politycznego sensu jego pracy, jego przodownictwa, jego 180 procent normy?

Wracam do tej rozmowy sprzed roku, bo jest ona zmienna nie tylko dla Pawła Dulebę — robotnika jednej z warszawskich fabryk. Ten sam błąd popełnia dziś jeszcze wielu ludzi. Co oczywiście nie znaczy, że każdy słysząc o odbudowie Korei pragnąłby od razu znaleźć się na pheniańskich rusztowaniach. W czym innym rzecz. Jeszcze więcej jest u nas takich, którzy czytając o rozejmie w Korei czy strajkach we Francji w ogóle nie łączą tych spraw z naszym życiem, z naszymi zadaniami. Myślą o nich zupełnie abstrakcyjnie, w największym oderwaniu od swego dnia codziennego, nie widzą związku między nimi.

### GDY SCIANA MURU ZASLANIA SZERSZY WIDOK

Wielu ludzi w swych sercach i mózgach urządziło sobie jakby oddzielne sufladki. W jednej mieszczą swą codzienną pracę i obowiązki, plany na przyszłość i dzisiejsze osiągnięcia, wszystkie bliskie, dobrze znane, własne, przez to może trochę poszarpane codziennością sprawy. W drugiej sufladce umieszczają sprawy zagraniczne, światowe. Te „sprawy zagraniczne”, to zawarty po przeszło trzech latach wojny rozejm w Korei, który z ogromną ulgą i radością przyjęli wszyscy uczciwi ludzie, a który zamyślają storpedować awanturki w rodzaju Dullesa i Li Syn-mana, to potężny strajk francuskich robotników, kolejarzy, górników, pocztowców...

Jakże jeszcze często robotnik poprzez ścianę wnoszonego przez siebie domu, poprzez wyprodukowaną przez siebie część maszyny nie potrafi dojrzeć politycznego znaczenia swej pracy.

Iluż jest u nas jeszcze pracujących chłopów, którzy nie rozumieją, że dostarczenie zboża państwu to nie tylko wywiązanie się z obowiązku, że ma to znaczenie znacznie szersze, że umacnia siły Polski, która jest jednym z ważnych ogniw światowego obozu pokoju, że umacnia siły obozu pokoju przeciw nikczemnym planom imperialistycznych zbrodniarzy.

### BOHATERSTWO WALKI I PRACY

A przecież chodzi o to, by każdy z nas wiedział, że walka o najsłabszą iść ludzkości — o pokój toczy się na różnych frontach i musi toczyć się różnymi metodami. Raz wymaga odmowy wyładunku armat, a innym razem i gdzie indziej sprawnego przeprowadzenia żniw. W Vietnamie wymaga bohaterstwa w walce z francuskimi kolonizatorami, a innym razem np. w Warszawie czy Stalinogrodzie — bohaterstwa pracy. Celnym ciosem wymierzonym w amerykańskich imperialistów jest nie tylko udaremnienie haniebnych prowokacji berlińskich, ale także wielki piec w huście im. Bieruta i budowa pięknego osiedla mieszkaniowego w Nowych Tychach.

Któż z nas nie czytał przemówienia towarzysza Malenkowa. Wielka to potęga Związek Radziecki — jeszcze raz powtórzyliśmy nie od dziś powzięte głębokie przekonanie. Dobrze się żyje jego obywatelom.

Ale co z przemówienia towarzysza Malenkowa odnieśliśmy bezpośrednio

do siebie, jakie z tego wnioski wyciągnęliśmy pod swoim własnym adresem?

Czy pomyśleliśmy także, że siła Związku Radzieckiego wzmacnia cały światowy oboz pokoju, a więc również i siły Polski? Czy pomyśleliśmy o tym, że wspaniałe osiągnięcia ludzi radzieckich są najlepszą gwarancją realności porwijających zadań budownictwa socjalistycznego, stojących przed naszym narodem?

### NIE MOŻNA BEZKARNIE LEKCEWAŻYC

Każdy niemal dzień, każdy niemal nowy komunikat przeczytany w gazecie dorzuca coraz to nowe dowody niezłobnie świadczące o wzrastającej sile obozu pokoju.

Po z górą trzech latach napastniczej wojny zamilkły działa na frontach Korei Pod naciskiem narodów, wbrew pragnieniom imperialistów przekształcenia konfliktu koreańskiego w zawieruchę światową podpisano zawieszenie broni.

Dzięki niezmordowanej, konsekwentnej kampanii prowadzonej przez francuskie masy pracujące został zwolniony z więzienia bohaterski obrońca pokoju, Henri Martin, młody marynarz, skazany za to, że występował przeciwko brudnej wojnie w Vietnamie.

Rozejm w Korei, zwolnienie Henri Martina — dwa zdawałoby się — najzupełniej różne fakty mówią przecież o tym samym. Mówią o tym, że dziś już nie można bezkarnie lekceważyć woli narodów. Muszą się z nią liczyć zarówno amerykańscy agresorzy, jak i rząd pana

Laniela. Mówią o tym, że jesteście wielką siłą. Ta siła powstała z jedności woli i działania milionów uczciwych ludzi na całym świecie, ludzi walczących o pokój.

Ta siła powstała z naszych podparć złożonych pod Apelem Sztokholmskim. A przecież, gdy je składalimy, wielu z nas myślało: „Podpiszę, bo jestem uczciwym człowiekiem, ale nie wiem, czy to pomoże?” Ta siła powstała z pokojowego wysiłku rąk i mózgow polskich mas pracujących.

Musimy pamiętać, że ta sama nieustępliwa wola narodów, która doprowadziła do rozejmu w Korei, ten sam nacisk opinii publicznej jest w stanie zmusić amerykańskich awanturników i ich lisymanowskich czy adenerowskich pomocników do zrezygnowania z nowych prób szantażu i prowokacji, zmusić do pokojowych rokowań. Najpewniejszą do tego drogą jest stałe, dalsze wzmacnianie obozu pokoju.

Toteż każdy, kto chce zwycięstwa idei pokoju na świecie, musi sam przyczynić się do tego. A więc w naszych konkretnych warunkach — przyczynić się do wzmacniania sił ludowej Ojczyzny. Przyczynić się według swych sił i możliwości, a więc jak Paweł Duleba, mój rozmówca sprzed roku — jak najlepsza i jak najwydatniejszą pracą przy swej tokarce, według swych sił i możliwości — a więc pracą na traktorze i w laboratorium, przy wielkim piecu i w szkole, głęboko pod ziemią — w kopalni i wysoko nad ziemią — na rusztowaniach budowy.

B. Drózd

## Na marginesie Woł. Rady Aktywu MHD

# Wykonanie planu obrotu to nie wszystko (II)

Duże niedociągnięcia występują w MHD na terenie woj. lubelskiego w zakresie wykonywania planu akumulacji i kosztów.

Przy wykonywaniu i przekroczeniu planu obrotu towarowego, plan akumulacji za I półrocze br. wykonany został zaledwie w 79,8 proc. Na niewykonanie planu akumulacji wpłynęły przede wszystkim zbyt wysokie jeszcze koszty oraz manka. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak pełnego powiązania pracy komórek zaopatrzenia z księgowością, niedostateczne interesowanie się zagadnieniami gospodarstwa przedsiębiorstwa.

Zakup towarów nadal odbywa się chaotycznie. Działalność handlowe przedsiębiorstw nie zawsze uzgadniają zakup z komórką finansowo-księgową, co oczywiście doprowadza do trudności finansowych, konieczności zaciągania kredytów, płacenia tysięcy złotych odsetek za przeterminowane kredyty, co z kolei zwiększa koszty i uniemożliwia wypracowanie planowej akumulacji.

Wartość zapasów towarów ponadnormatywnych, a co za tym idzie związania środków obrotowych przedsiębiorstw na skutek dokonywania nieprzemysłanych zakupów wnoszą na koniec czerwca br. 17,8 mil. zł z tego, według obliczeń przedsiębiorstw, zapas towarów tzw. niechodliwych wyniósł przeszło 6 mil. zł.

W skali wojewódzkiej w MHD przekroczenie planowanego wskaźnika kosztów, w I półroczu wyniosło 11,5 proc. Z przedsiębiorstw, które posiadają największe przekroczenie kosztów wymienić należy MHD Art. Spoż. w Lublinie oraz Woj. Przedsiębiorstwo MHD. To ostatnie przedsiębiorstwo winno przeanalizować przyczyny powstania tak wysokich kosztów w pozycjach odsetek bankowych, delegacji służbowych, transportu.

Największe wykonanie planowej akumulacji wykazuje Przedsiębiorstwo MHD w Świdniku. Woj. Przedsiębiorstwo MHD pracowało ze stratą, co jest faktem bezprzykładnym w historii MHD woj. lubelskiego.

Pracownicy MHD winni wyciągnąć wnioski z mowy tow. Malenkowa na posiedzeniu V sesji Rady Najwyższej ZSRR, która pomoże im uprzytomnić sobie jasno jak wielkie znaczenie przywiązuje się w gospodarce socjalistycznej do zagadnienia rentowności i obniżki kosztów.

### MANKA — ŹRÓDŁEM STRAT

Na zmniejszenie akumulacji m.in. wpływają również manka

Wprawdzie należy tutaj stwierdzić pewną poprawę — wskaźnik mank ujawnionych w I półroczu br. w stosunku do obrotu wynosi 0,3 proc., podczas gdy w ubiegłym roku osiągnął 0,4 proc. obrotu, mimo to manka ujawnione w placówkach MHD w I półroczu br. sięgają jeszcze wielu setek tysięcy złotych. Trzeba zatem więcej uwagi poświęcić sprawie doboru kadr, opieki nad nimi oraz kontroli ze strony całego aktywu kierowniczego MHD.

Najmniejsze manka wykazuje MHD w Białej Podlaskiej (0,14%, w stosunku do obrotu), gdzie ponadto zawdzięczać wzorowo i bieżąco prowadzonej księgowości ujawnione manka są natychmiast rewidykowane. Niedostateczną troską o rewidykację mank przejawia MHD Art. Przem. w Lublinie oraz MHD Puławy i Kraśnik.

Przeprowadzona statystyka mank wykazała, że najwięcej „est mank sięgających sumy 300 zł, najmniej ponad 2000 zł. Przyczyną powstania większości mank są „pożyczki” pracowników sklepowych dokonywane z kasy sklepu dla uzupełnienia swego budżetu domowego. Pracownicy pożyczają z dobrą wiarą, że zdążą przed remanentem pobrać sumę oddać do kasy. Zazwyczaj jednak dzieje się tak, że zapominają zwrócić ten dług i stają się przestępcami. Czyste remanenty kontrolne zlikwidować winny ten karygodny zwyczaj pracowników sklepowych.

Wykonanie w 170 proc. harmonogramu remanentów w II kwartale br. w Przedsiębiorstwie MHD Art. Spoż. niewątpliwie przyczynił się do obniżenia mank z 0,28 proc. w stosunku do obrotu w I kw. br. do 0,15 proc. w II kwartale br.

### PRZEROSTY PERSONALNE A RENTOWNOŚĆ

Analiza zatrudnienia, wydajności pracy i funduszu płac, wykazała, że przedsiębiorstwa MHD na ogół właściwie gospodarują przydzielonymi etatami. Plan zatrudnienia nie został przekroczony. Na specjalne podkreślenie zasługują niski — 19 proc. wskaźnik zatrudnionych pracowników administracyjnych, gdy w innych województwach dochodzi on do 24 proc. Trzeba przyznać jednak, że fakt niewykorzystania przydzielonych etatów nie zawsze jest słuszny, ponieważ może doprowadzić do zaburzeń w zaopatrzeniu, tworzenia się kolejek, zaległości w pracy itp. czego częsty oddźwięk mamy w postaci skarg czytelników w miejscowej prasie. Taki stan można obserwować w ośrodkach robotniczych, gdzie istnieją trudności

## Chłopi powiatu chełmskiego współzawodniczą w wykonaniu zobowiązań wsi wobec państwa

Chłopi powiatu chełmskiego podjęli szerokie współzawodnictwo o przedterminową realizację zobowiązań. Ubiegając się o miłośnika przodującej obywateli, chłopi chełmscy podejmują walkę o uzyskanie pierwszeństwa w tej akcji.

W związku z tym oddział redakcji „Sztandaru Ludu” w Chełmie wraz z Delegaturą Powiatową Ministerstwa Skupu zorganizowały konkurs współzawodnictwa, którego warunki publikujemy poniżej.

Warto, aby ta forma współzawodnictwa w zakresie wykonywania obowiązków wsi wobec państwa rozpowszechniła się również w innych powiaty.

Konkurs składać się będzie z dwu oddzielnych części.

W pierwszej części udział mogą zgłaszać poszczególne gromady. Zwycięzcy ta gromada, która pierwsza w powiecie chełmskim zrealizuje w całości swój plan sprzedaży zboża państwu.

ZWYCIĘSKA GROMADA OTRZYMA NAGRODĘ W POSTACI RADIOODBIORNIKA. Odwiedzi ją również ekipa „Sztandaru Ludu”, w skład której wejdą zespoły artystyczne, lekarze i korespondenci naszej redakcji.

Druga część konkursu dotyczy współzawodnictwa między poszczególnymi gminami powiatu chełmskiego. Przez sierpień i wrzesień poszczególne gminy będą współzawodniczyły ze sobą o tytuł przodującej w danym miesiącu gminy w powiecie.

Po zgłoszeniu się gmin do konkursu codziennie będziemy zamieszczać tabelę wykonania przez nie planów skupu zboża. Będziemy omawiać również szanse poszczególnych gmin na zajęcie pierwszego miejsca. Po zakończeniu każdego miesiąca dokonamy podsumowania konkursu — współzawodnictwa, A ZWYCIĘSKA GMINA OTRZYMA W NAGRODĘ DUŻĄ BIBLIOTEKĘ ORAZ SPRZĘT SPORTOWY DLA MIEJSCOWEGO LZS. Odwiedzi ją również ekipa „Sztandaru Ludu”.

Wszyscy rolnicy, wszystkie gromady i gminy powiatu chełmskiego powinny wziąć udział w konkursie.

Walczyć o zaszczytny tytuł przodującej gromady i gminy powiatu chełmskiego.

w doborze personelu sklepowego.

Zgodnie z socjalistyczną zasadą wzrost wydajności pracy winien wyprzedzić wzrost płac. Nie może być przekraczany limit płac, gdy jest niewykonany plan obrotu. Do przedsiębiorstw, gdzie tych zasad się nie przestrzegało należą: MHD Art. Przem. Lublin, Woj. Przeds. MHD, MHD Zamość i Świdnik. Najgorzej pod tym względem gospodaruje MHD Art. Przem. w Lublinie. Oczywiście, że tego rodzaju gospodarka uzewnętrznia się w przekroczeniu planu kosztów.

### LEPIEJ GOSPODAROWAĆ TRANSPORTEM

Omawiając pracę młodego, bo zaledwie 4 miesiące pracującego Woj. Przeds. Transportowego MHD podkreślić należy znaczną poprawę stanu i gotowości technicznej tabory samochodowego. Jeszcze lepszy stan można by osiągnąć, gdyby WPT dysponowało kompletnie wyposażoną stacją obsługi. Zupełnie natomiast niewłaściwie przedstawia się gospodarka i wykorzystanie taboru. Przedsiębiorstwa MHD przez bezplanowe i nierealne zamawianie środków transportowych utrudniają pracę i powodują podrażanie kosztów i t/km przy jednoczesnym niewykorzystaniu ładowności. Zamawiane środki transportowe nie są w pełni wykorzystane. Obserwuje się bumelanctwo, nieuczciwość zapisów w kontrolkach pracy ze strony kierowców. Dla usunięcia tych nadużyć konieczne byłoby obliczanie kosztów przewozu nie w zależności od przejechanych godzin, lecz od tonażu przewiezionej masy towarowej oraz przebiegu spedytorów na etaty przedsiębiorstw operacyjnych, związane ich premią od wykonania planu obrotu przedsiębiorstwa, a nie jak to jest dotychczas pozostawianie spedytorów na etatach WPT.

Nie wolno również zapomnieć o takich sprawach jak szkolenie, zabezpieczenie mienia socjalistycznego, ochrona przeciwpożarowa i BHP, które to zagadnienia w aparacie MHD są mocno zaniedbane.

### SPRAWOZDAWCZOŚĆ TO PODSTAWA SPRAWNEGO DZIAŁANIA HANDLU

Bijącą na alarm jest sprawa rzetelnej i terminowej sprawozdawczości, którą pracownicy przedsiębiorstw zupełnie ignorują, co doprowadziło do takiego stanu, że Woj. Zarząd mając szczupłą obsadę personalną zamiast zająć się kontrolą podległych sobie placówek i pracą operacyjną w terenie, zmuszony jest zarzucać przedsiębiorstwa me-

nitami i ponagleniami, korygować i uzupełniać nadesłane niedbale, bezzwrotnie sporządzone sprawozdania. Należy tu przypomnieć słowa tow. Stalina, który na XIII Zjeździe KPZR powiedział: „Żadna robota gospodarcza, żadna robota planowa nie jest do pomyślenia bez prawdziwej i terminowej sprawozdawczości”.

Z zadowoleniem powitano zarządzenie władz centralnych mówiące, że w IV kwartale br. normy dla sprzedawców będą stałe, ustalone raz na kwartał, nie tak jak dotychczas, gdy ciągle zmiany norm, nieregularnie w ciągu miesiąca wypaczały prowizyjny system płac, powodowały, że mimo coraz bardziej wzrastającej wydajności pracy, sprzedawca otrzymywał ciągle jednakową prowizję.

Aby te poważne zadania stojące przed Miejskim Handlem Detalicznym były najlepiej i najsprawniej wykonane należy natychmiast:

— rozpocząć systematyczną, długofalową pracę nad podniesieniem świadomości politycznej i kwalifikacji zawodowych pracowników przez systematyczne szkolenie,

— wprowadzić w życie „cykl gospodarczy”, jako formę podniesienia poziomu pracy i kultury handlu,

— oczyścić do reszty kadry z wrogich i obcych elementów, a otoczyć opieką tych, którzy pracują uczciwie i ofiarnie,

— konsekwentnie i zdecydowanie walczyć z mankami, marnotrawstwem i niszczeniem mienia społecznego poprzez szkolenie, instruktaż i ścisłą kontrolę,

— podnieść gospodarność i rentowność każdej placówki usuwając przerosty personalne, likwidując przestępczość samochodowe, odsetki za przeterminowane kredyty,

— w drodze realizacji spójni gospodarczej między miastem a wsią, umożliwić i ułatwić chłopu zbyt nadwyżek rolnych przez rozszerzenie i uaktywnienie skupu, a tym samym przyczynić się do pełniejszego zaopatrzenia miasta,

— umocnić i oprzeć się na pracy kolektywnej jak również nawiązać ściślejszą współpracę z radami narodowymi, organizować narady pracowników MHD z konsumentami.

Wszyscy członkowie załóg przedsiębiorstw MHD muszą stanąć do walki o rozszerzenie i pomnożenie dotychczasowych osiągnięć współzawodnictwa, do walki o kompleksowe wykonywanie planów.

Barbara Sobieska



# PROBLEMA dnia

## Wzmocnić walkę o oszczędność węgla

Okres ciepłych, letnich dni w dużej mierze wpływa na samouspokojenie załóg zakładów pracy, instytucji, gospody i domowych w walce o oszczędność węgla. W miesiącach letnich obserwujemy duże marnotrawstwo paliwa. W ciągu zimy w poszukiwaniu nowych dróg wiodących do zmniejszenia zużycia paliwa w wielu fabrykach dokonano poważnych wysiłków w celu zastąpienia węgla innym paliwem.

Analizując stan gospodarki paliwem na naszym terenie należy wziąć pod uwagę również niedostatecznie wykorzystywaną rezerwę jaką jest torf, a wiemy przecież, że na terenie Lubelszczyzny jest on wysokogatunkowy.

Wojewódzkie Biuro Opalowe powinno dopomóc w rozprawieniu znajdującego się na terenie Lubelszczyzny torfu do mniejszych zakładów, w których można nim zastąpić z powodzeniem węgiel.

Na VII plenum KC PZPR towarzysząc Bierut mówił:

„Mamy fakty nadmiernego rozchodzenia materiałów i surowców jak na przykład nadmierny i nieusprawiedliwiony rozchód węgla w całym przemyśle, koksu w hutnictwie itd.”

I na przykładzie lubelskich zakładów pracy można stwierdzić, że zarzuty te są słuszne. Trzeba, by wszyscy pracownicy naszych fabryk i przedsiębiorstw zrozumieli, że nie można efektywnie walczyć o oszczędność węgla, nie troszcząc się o to w okresie letnim.

Często w okresie zimy słabe wyniki w oszczędzaniu węgla tłumaczy się przestarzałymi urządzeniami w kotlewniach. Twierdzenie to jest często bezpodstawne. „Starość kotłów” stwarza ogromne możliwości dla twórczej myśli racjonalizatorskiej. Trzeba więc już teraz w okresie letnim uczyć się, szkolić na kursach, w pełni opanować trudną sztukę racjonalnego prowadzenia kotlewni.

Stoją przed nami wciąż nowe zadania na froncie gospodarczym. Z oszczędności węgla w okresie letnim należy w tej dziedzinie do jednego z ważniejszych. Konieczna jest obecnie szeroka popularyzacja oszczędności węgla wśród gospodyń domowych i palaczy centralnego ogrzewania, czym powinny się zająć komitety blokowe. Zadanie to można i trzeba wykonać, wychowując ludzi w duchu walki z marnotrawstwem. (S. Piotr.)

## ŚWIĘTO PODNIEBNYCH RYCERZY



Dzień 23 sierpnia jest rocznicą pierwszego lotu bojowego i świętem Odrodzonego Lotnictwa Polskiego. Święto to jest przeglądem imponującego rozwoju, wzrostu sprawności bojowej i poziomu technicznego naszego lotnictwa wojennego. Dzień 23 sierpnia wykaże również olbrzymi dorobek i rozwój lotnictwa cywilnego, aeroklubów robotniczych i wiejskich, gdzie tysiące młodzieży robotniczej i chłopskiej uprawia sport szybowcowy i spadochronowy. Na zdjęciu: grupa młodych lotników z zainteresowaniem przygląda się akrobacjom swoich starszych kolegów.

## Drogi stoia otworem

# Coraz więcej młodzieży robotniczej w Aeroklubie Lotniczym

WŁADZA Ludowa, Partia i Rząd stworzyły jak najlepsze warunki dla rozwoju sportu lotniczego w Polsce Ludowej.

Lotnictwo sportowe zrzeszone w Lidze Przyjaciół Żołnierza, a uprzednio w Lidze Lotniczej, otoczone jest troskliwą opieką ludowego państwa, tysiące młodych chłopców i dziewcząt zapelnia dziś nasze szybowiska, szkoły i ośrodki lotnicze, zdobywa w nich umiejętności lotnicze, uczy się techniki pilotażu, obsługiwanie sprzętu lotniczego, zdobywa kwalifikacje skoczków spadochronowych.

Istniejący na terenie naszego województwa aeroklub przy WSK, pomimo że powstał sto-

sunkowo niedawno, 14 lutego 1952 r., ma już za sobą duże osiągnięcia w dziedzinie umasowienia i spopularyzowania sportu lotniczego. Skupia on w swych szeregach prawie wyłącznie młodzież robotniczą zorganizowaną w organizacji ZMP-owskiej i PZPR.

Aeroklub przy WSK powstał jako pierwszy aeroklub robotniczy w Polsce, zorganizowany został na wzór tego rodzaju aeroklubów istniejących w Związku Radzieckim.

TRUDNOŚCI jakie się wyłoniły w początkowym okresie zostały przełamane dzięki wy-

trwałej i upornej pracy aktywów ZMP i pomocy ze strony organizacji partyjnej i dyrekcji. Przeprowadzono szeroką akcję uświadamiającą, pragnąc wzbudzić zainteresowanie tym pożytecznym i pięknym sportem w kołach młodzieży robotniczej.

Praca dała dobre wyniki. Zorganizowano podstawowe szkolenie samolotowe, spadochronowe oraz treningi pilotów szybowcowych.

Po opanowaniu teorii młodzież pod okiem fachowych instruktorów ob. Trawińskiego i Buchowieckiego z zapałem oddaje się ćwiczeniom praktycznym. Podczas I mistrzostw

## Dziś otwarcie wystawy Przemysłu Drobno- i Rzemiosła woj. lubelskiego i rzeszowskiego

W dniu dzisiejszym, 22 sierpnia o godz. 14 odbędzie się otwarcie wystawy Przemysłu Drobno- i Rzemiosła woj. lubelskiego i rzeszowskiego na terenie wystawowym przy ul. Stalingradzkiej obok Hali Sportowej. Ze względu na różnorodność stoisk obrazujących duży dorobek naszego przemysłu drobnego społeczeństwo miasta Lublina winno jak najliczniej odwiedzić teren wystawy.

## Imprezy sportowe

**SOBOTA:**  
Boisko OWKS — godz. 17. 0 mistrzostwo III Ligi Ogniw Lublin — Stal Lublin.  
**NIEDZIELA:**  
Chelm — godz. 9.30: Międzywojewódzka Spartakiada LZS w grach: piłka nożna, siatkówka, koszykówka i szczyptniak.  
Stadion Ogniw — godz. 16.30 — o mistrzostwo II Ligi Państwowej — Włókniarz Łódź — Gwardia Lublin.  
**III LIGA PIŁKARSKA:**  
W Rzeszowie — Stal Rzeszów — Ogniw Rzeszów, GWKS Rzeszów — Budowlani Lublin.  
W Przemyślu — Kolejarz Przemyśl — Budowlani Przemyśl.  
W Krośnie — Włókniarz Krosno — KS Zamość.  
**PIŁKARSKA KLASA A:**  
W Łukowie — Kolejarz Lublin — Kolejarz Łuków.  
W Puławach — Budowlani Puławy — Stal WSK.  
W Bilgoraju: Unia Zamość — Start Bilgoraj.  
W Lubartowie: Ogniw Krasnostaw — Spółnia Luhałów.  
W Chelmie: Gwardia Chelm — Kolejarz Chelm.

szybowcowych Polski aeroklub przy WSK odnosi pierwszy sukces. Wychowanek tego aeroklubu pilot Zofia Wycocka zdobyła VII miejsce w konkurencji kobiecej, uzyskując pierwszy warunek do złotej odznaki.

Doskonale również pracują piloci szybowcowi i modelarze aeroklubu. Wyczynowcy Zywczyk Alfred i Jurek Czesław w okręgowych zawodach modeli latających zajmują II miejsce kwalifikując się tym samym do czółowki województwa na ogólnopolskie zawody modeli latających, które odbędą się 6 września br.

Uzyskano również dwie srebrne odznaki pilota szybowcowego.

Kolega Michał Czuryło, syn malarzowskiego chłopca z Hrubieszowskiego jest produkującym aktywnością w aeroklubie. W r. 1952 ukończył kurs teoretyczny i praktyczny, a obecnie marzy o tym, aby dostać się do Oficerskiej Szkoły Lotniczej.

Kol. Czesław Piwowarski, przodujący mechanik, pilot Kazimierz Tomaszewicz, piloci Marian Wylupek, Jan Cholewka, Julian Kaleta — oto ludzie, którzy wyrosli w aeroklubie. Dzięki takim jak oni aeroklub mógł zająć jedno z czołowych miejsc w Polsce. (Ler)

# MIŁO PŁYNIE CZAS NA KOLONII LETNIEJ

Uśmiechnięte lato, nastąpiły pogodny, ciepły dzień... Gwaro i wesoło zrobiło się w Kawenczyńcu, gdy zjechała się tu dziesiątka szkolna, by na terenie dawnego majątku obszarowego spędzić beztrudno wakacje. Stare mury białego dworku nie gościły nigdy tak licznej i tak wesołej gromadki. 120 dziewczynki zebranych z całej Lubelszczyzny — to towarzyszy nie-lada. Zawsze żywe i roześmiane — skaczą z piłką po trawniku przed budynkiem, pluskają w stawie lub biegają po parku. Można je zobaczyć, gdy zbierają w pobliskim lesie grzyby, orzechy i jeży-

ny. Czasem wędrują po wsi i zadają mieszkańcom liczne pytania. To dziewczynki z kółka krajoznawczego. Widziano je, jak pomagały pracownikom sąsiedniego majątku państwowego przy zrywaniu i w sadzie podczas zbierania owoców.

Urszulka Kiecol to dziecko skrzywdzone przez wojnę. Matka jej zginęła w Rawensbrueck, ojciec w Oświęcimiu. W Polsce Ludowej Urszulka znalazła czułą opiekę i raduje się wraz z innymi dziećmi szczęśliwym życiu.

Krótki pobyt na kolonii wystarczy dzieciom do zawarcia serdecznej przyjaźni z towarzyszkami wakacji. Danusia Zagórska, której mamusia pracuje w Spółdzielni „Przełom” traktuje swe koleżanki jak siostry.

Marysia Kosiorówna, choć dopiero ma 6 lat — wykazuje, dzięki rysującym się już wyraźnie zaletom charakteru — umiejętność współżycia w kolektywie, budząc podziw wychowawczyń.

Najmilsze są dziewczynki z pierwszego zastępu, tj. najmłodsze. Przewodzą one we współzawodnictwie doyczącym czystości sypialni. Czule opiekują się nimi wychowawczynie Barbara Moszyńska; pomaga jej wydatnie zastępowa Lila Jarzębowska, córka nauczycielki TPD. Lila prawdopodobnie pójdzie w ślady swej matki. Będzie z niej w przyszłości dobra nauczycielka, gdyż jest sympatyczna i opanowana.

Obok wyżej wymienionego kółka krajoznawczego zorganizowano kółko artystyczno-techniczne, prasowe i sportowe. Kółko artystyczno-techniczne wykonuje dekoracje sal i stroje używane w czasie występów artystycznych, kółko prasowe redaguje gazetkę

ścienną, a kółko sportowe zajmuje się wychowaniem fizycznym.

Nie lada radość miały dzieci w ub. niedzielę z powodu sukcesu, jaki odniosły, wygrywając w siatkówkę z dziećmi kolonii w Wierzchowskich.



Ciekawa księżka o życiu i pracy młodzieży radzieckiej czytana w wolnych chwilach przez wychowawczynię ob. Barbarę Moszyńską (w środku) zyskuje zawsze wiele słuchaczek.

Dzięki szczęśliwemu dobrnemu zespołowi wychowawczyń — opieką i wychowaniem na kolonii stoi na dobrym poziomie.

Przyjemnie płynie czas w Kawenczyńcu, czas nie zmacony żadną troską. Chyba... jak to się zwierzyła jedna z dziewczynki: — Boję się, żeby za dużo nie utyc...

Dzieci mają doskonale wyżywienie. Pięć razy dziennie posiłki. Obiady z trzech dań. Obfite i smaczne śniadania, podczas których

niektóre żarliki zjadają po 6 kawalków chleba z masłem na raz. Urszuli Milanowskiej przybyło podczas jednego turnusu bez mała sześć kilo.

Nic więc dziwnego, że dopisuje humor. Gdy roześmiane maszerują

przez las obarczona orzechami echo niesie wśród drzew wspólnie skomponowaną piosenkę:

Na naszej kolonii  
Tak miło czas płynie,  
Ledwie się obejrzysz,  
Już cały dzień minie.

Czy to słońce świeci,  
Czy nawet deszcz pada,  
Zawsze rozbawiona jest cała gromada.  
Już koniec nadchodzi, słonecznych

[wyczasów,  
Nigdy nie zapomnisz pachnącego lasu,  
Pachnącego lasu i parku uroku!  
Zegaj Kawenczyńcu do przyszłego roku!

M. Tarzoński



Urszulka Kiecol (w środku) to dziecko skrzywdzone przez wojnę; jest sierotą. Ale Polska Ludowa zapewniła jej czułą opiekę i radość życia.

## Dokąd dziś IDZIEMY

TEATR PAŃSIWOWY IM. J. OSTERWY: Sobota i niedziela — godz. 18.30 i 19.00 „Mał i żona”.

TEATR DOMU OFICERA: Sobota i niedziela „Dwa tygodnie w Raju” — godz. 19.00.

KINA:

APOLLO: — „Pomysłowy sprzedawca” prod. węgierskiej. Godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: — „Baryłeczka” prod. francuskiej. Godz. 16, 18, 20.

RIALTO: — „Sekretarz Rejkomu” — prod. radzieckiej. Godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Kłopoty referenta Trziszki”, prod. czechosłowackiej. — Godz. 18.

Niedziela: poranki filmowe — godz. 12.00.

APOLLO: — „O 6-tej wieczorem po wojnie” — prod. radzieckiej.

ROBOTNIK: — „13-letni kapitan” prod. radzieckiej.

RIALTO: — „Bałka o śpiącej królewnie”, produkcji radzieckiej.

Repertuar kin podaje na podstawie informacji OZK, ul. Pstrowska 6, tel. 14-60.

DZURY APTEK:  
Sobota: Stalingradzka 22, M. Buczka 23, Krak. Przedm. 3.  
Niedziela: Narutowicza 27, Kunickiego 42, Stalingradzka 25.